DZIŚ BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY
DLA PRENUMERATORÓW „KURJERA ZACHODNIEGO"

DZISIEJSZY „KURJER ZACHODNI" WRAZ
Z DODATKIEM ILUSTROWANYM KOSZTUJE 25 groszy.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. SOSNOWIEC, NIEDZIELA, 23 LUTEGO 1930 R. Nr. 45.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553.

Kino „WAWEL" SIELEC obok kościoła. Telefon 7-65.

DZIS i dni następne

„CZERWONA SZABLA"

Krwawe rządy satrapów carskich. Dzieje gwałtu i zbrodni. Potężny dramat osnuty na tle panowania KNUTA KOZACKIEGO.
W rolach głównych: Urocza CARMEL MEYERS i piękny WILLIAM COLLIER.

Następny program: Pat i Patachon Królowie śmiechu.
Wkrótce: „DALSZE PRZYGODY TARZANA".

Pończochy jedwabne zł. 6.80
Reformy jedwabne zł. 5.80
i wielki wybór bielizny męskiej i damskiej po eca po nizkich cenach
MAGAZYN GALANTERYJNY
Edmunda Ziełeńca
Sosnowiec, Modrzejowska 30.

Wybory prezesa
KOMISJI WOJSKOWEJ.

Warszawa, 22-2. (PAT.) Pod przewodnictwem posła Snopczyńskiego odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej dla dokonania wyboru prezesa.

Poseł Trąmpczyński zgłosił kandydaturę posła Pająka (PPS.). Poseł Kościałkowski podtrzymał swoją rezygnację, podkreślając jednocześnie, że klub BB. nie pretenduje do stanowiska prezesa komisji. Wobec tego, że wysunięto jedną kandydaturę, prezesem komisji wybrano posła Pająka. Przedstawiciele BB. wstrzymali się od głosowania. Następne posiedzenie komisji wyznaczono na środę 26 bm.

Powrót m. Kwiatkowskiego
Z GENEWY.

Warszawa, 22-2. (PAT.) P. minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w powrotnej drodze z Genewy przybędzie w dniu 23 bm. do Gdyni na uroczystości związane z obchodem 10-lecia odzyskania dostępu do morza, na której to uroczystości reprezentować będzie pana Prezydenta Rzplitej.

Powrót p. ministra do Warszawy nastąpi w poniedziałek rano, poczem p. minister obejmie urzędowanie.

Z ramienia Ministerstwa przemysłu i handlu wyjeżdżają na te uroczystości dyr. depart. morskiego inż. Nosowicz, oraz radca Barański.

Specjalny sąd
DO SPRAW AUTOMOBILOWYCH.

Warszawa, 22-2. (AW.) Jak się dowiadujemy, już w dniach najbliższych prezes Sądu okręgowego w Warszawie wyznaczy odpowiedni sąd, który będzie się zajmował wyłącznie sprawami automobilowemi. Będzie to pierwszy tego rodzaju sąd w Polsce i rozpocznie działalność w dniu 1 kwietnia rb.

Sędzia, wyznaczony do sądzenia w tym sądzie, będzie musiał wykazać się nieprzeciętną znajomością kierowania samochodami.

Głupi minister
OGŁUPIA MŁODZIEŻ.

Berlin, 22-2. (PAT.) Z Erfurtu donoszą, że minister spraw wewn. i oświaty Turyngji hitlerowiec Frick zamierza wydać rozporządzenie, wprowadzające we wszystkich szkołach Turyngji obowiązkowy pacierz, rozpoczynający się od słów:

— Panie, wyzwól nas od Wersalu.

Pozatem w ciągu 2 miesięcy przed Zielonemi Świętami w szkołach turyngijskich mają się odbywać specjalne wykłady na temat traktatu Wersalskiego i planu Younga.

MÓWI SIĘ O DYMISJI
MIN. CZERWINSKIEGO i MIN. PRYSTORA.

WARSZAWA, 22.2. — W kuluarach Sejmu dziś w dalszym ciągu obiegają pogłoski przesileniowe. Nie mówi się już o ustąpieniu p. Bartla i całego Rządu, natomiast powszechnie niemal twierdzą, że zachwiane jest stanowisko dwu ministrów, min. oświaty p. Czerwińskiego i min. pracy p. Prystora.

O p. Czerwińskim obiegają pogłoski, że na skutek oburzenia opinji i sfer katolickich sam Rząd rożważa sprawę zmiany na stanowisku ministra oświaty. Jako ewentualnych następców wymienia się pp. prof. Tokarskiego i Potockiego.

Co do p. Prystora, to w Sejmie żywo komentowano dziś uchwały specjalnej podkomisji, która badała przyczyny i skutki rządów komisarycznych w kasach chorych i doszła do ujemnych rezultatów w działalności min. Prystora, a nawet stwierdziła, że zarządzenia w wielu wypadkach nie opierały się na prawie.

Min. Prystor od kilku dni nie urzęduje, mówią, że chorował. Socjaliści wobec wyników prac komisji kontrolnej, zgłoszą prawdopodobnie votum nieufności dla p. Prystora.

KONFERENCJE CZYNNIKÓW DECYDUJĄCYCH
i pogłoski na ten temat.

WARSZAWA, 22.2. (PAT). P. prezes Rady ministrów przyjął w dniu dzisiejszym pp. ministrów Janta-Połczyńskiego, Matakiewicza, Józewskiego i Matuszewskiego.

WARSZAWA, 22.2. (AW). Wczorajsza narada na Zamku, która trwała pełne 4 godziny przy udziale p. Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego i premjera Bartla, szeroko komentowana jest w sferach politycznych.

W pewnych kołach utrzymuje się pogłoska, iż na naradzie tej powzięto szereg zasadniczych decyzyj w kwestjach politycznych.

Ze źródeł najbardziej kompetentnych pogłoskom tym stanowczo zaprzeczają, stwierdzając, że na konferencji na Zamku poruszane były jedynie sprawy gospodarcze, jak bilans handlowy i płatniczy, dochodowość kolei, przedsiębiorstw państwowych i elektryfikacji kraju.

OPOZYCJA NIEMIECKA
PRZECIW UMOWIE Z POLSKĄ.

BERLIN, 22.2. — Z przebiegu dyskusji, jaka toczy się w prasie niemieckiej na temat uchwały gabinetu Rzeszy co do iunctim planu Younga i układu polsko-niemieckiego, wynika, że ta uchwała nie posiada bynajmniej charakteru ostatecznego.

Wywołała ona duże niezadowolenie nawet wśród tych stronnictw, które dotąd popierały rząd Mullera bez zastrzeżeń, mianowicie w centrum i wśród ludowców, z których łona wyszedł obecny minister spraw zagranicznych, Curtius.

Dziennik komunistyczny „Welt am Abend" podaje, że koło opozycji, do której zaliczyć trzeba teraz także ludowców i centrum, prowadzą w dalszym ciągu rozmowy z prezydentem Hindenburgiem za pośrednictwem jego sekretarza; opozycja pragnie podobno obalić obecny rząd, korzystając z umowy z Polską, jako z pretekstu do występowania przeciwko niemu.

Prasa nacjonalistyczna twierdzi, że stanowisko gabinetu będzie musiało ulec rewizji, ku czemu skłania sfery kierownicze Niemiec oświadczenie, zdobyte jakoby w Paryżu.

Podobno ambasador niemiecki otrzymał zapewnienie, że na wypadek, gdyby Niemcy nie chciały uznać iunctim planu Younga z ugodą z Polską, Francja nie będzie czynić żadnych zastrzeżeń.

Gdyby pogłoska ta odpowiadała prawdzie, należałoby przypuszczać, że opozycja nacjonalistów przeciwko umowie z Polską znajduje obfity pokarm w intrygach, których źródło sięga już poza Niemcy.

W 400 rocznicę urodzin
Kraków uczci księcia poetów.

KRAKÓW, 22.2. (AW). Kraków przygotowuje się z wielkim rozmachem do uroczystości 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego. Inicjatywę wzięła w ręce Polska Akademja Umiejętności, która wyłoniła specjalny komitet.

Opracowany na szeroką skalę program uroczystości przewiduje w lecie r. b. różne imprezy, z których najpoważniejszemi będą: wystawa pierwodruków dzieł Mistrza i całej literatury z XVI do XVIII wieku, dotyczącej Kochanowskiego, wielka wystawa dzieł sztuki z XVI wieku — obie w historycznych salach Zamku wawelskiego, widowisko „Odprawa posłów greckich" na dziedzińcu zamkowym na Wawelu oraz wielka akcja odczytowa, referatowa i t. p.

Kraków, w którego księgach uniwersyteckich Jan Kochanowski figuruje w spisie studentów w r. 1544, przodować będzie w uczczeniu wielkiego poety.

REMONT AUT

Wszelkie reperacje ślusarsko-mechaniczne od poważnych do najdrobniejszych tak w zakładach jak i mieszkaniach prywatnych, wykonuje warsztat pod kierownictwem fachowego inżyniera 898
na zamówienia telefoniczne.
Sosnowiec — tel. 6-18.

Ciężka sytuacja
RZĄDU CHAUTEMPS'A

PARYŻ, 22-2. Większa część dzisiejszej prasy porannej stwierdza, że nowoutworzony gabinet Chautempsa będzie miał bardzo poważne trudności do przezwyciężenia.

„Echo de Paris" zajmuje wobec nowego rządu stanowisko nacechowane wielką rezerwą. Dziennik wyraża przekonanie, że gabinet Chautemps posiada charakter przejściowy. Istnieją uzasadnione obawy, że gabinet lewicowy roztrwoni miljardowe rezerwy zebrane dzięki przezorności poprzednich rządów.

W rezultacie, gdy sytuacja stanie się bardzo ciężka, Tardieu zostanie ponownie powołany do władzy.

„La Republique", organ Daladier pisze, że od nowego rządu nie należy oczekiwać cudów. Zadaniem nowego gabinetu będzie przeprowadzenie ulg fiskalnych oraz kontynuowanie polityki pokojowej.

Organ Heriota „Ere Nouvelle", stwierdzając, że nowy rząd oczekują ciężkie walki, pisze że wszyscy republikanie winni okazać mu poparcie.

„Figaro" wyraża obawy, że nowy rząd nie potrafi prowadzić nadal dzieła obrony żywotnych interesów Francji nazewnątrz i pisze, że jest losem Francji, że gdy chce ona naprawić poprzednio dokonane błędy, jakieś tajemnicze siły wtrącają ją ponownie w awantury.

PARYŻ, 22-2. „Populaire" pisze, że Chautemps zaznajamiał wczoraj swych współpracowników z wytycznemi swego programu. Nowy rząd przedstawi Izbie program lewicowy i zażąda poparcia. W razie zaś nieuzyskania votum zaufania Chautemps zamierza podobno rozwiązać Izbę i przeprowadzić nowe wybory.

Klęska partji robotniczej
W WYBORACH JAPOŃSKICH.

TOKIO, 22-2. Dotychczasowe, jeszcze nie ostateczne wyniki wyborów wykazują zdecydowane zwycięstwo partji rządowej. Partja rządowa — Minseito zdobyła 71 mandatów, konserwatyści — seiyukai 40, partja robotnicza 5, inne 6 mandatów.

Prezydent federacji robotniczej oraz szereg wybitnych przywódców ruchu robotniczego nie weszło do parlamentu. Porażka partji robotniczej jest bardzo ciężka.

Ilość zdobytych przez Minseito głosów wyraża się w stosunku 2:1 wobec opozycji. Stosunek ten mogą zmienić jeszcze nieznane narazie wyniki w głębi kraju, gdzie najsilniejszem stronnictwem są konserwatyści.

Z DNIA.

Adwokaci z Małopolski
WYBIERAJĄ SIĘ.

Przedmiotem obrad komisji prawniczej Sejmu stał się wniosek w sprawie swobody przenoszenia się adwokatów i aplikantów adwokackich na obszarze państwa polskiego oraz wniosek w sprawie zmiany wymogów do wykonywania zawodu adwokackiego na obszarze b. zaboru austrjackiego. Wniosek ostatni projektuje zmniejszenie czasu praktyki adwokackiej w b. zaborze austrjackim do lat 5.

Projekt pierwszy wywołał bardzo obszerną dyskusję. Za wnioskiem wypowiadał się głównie posłowie z Małopolski, podczas gdy posłowie b. Kongresówki przedstawili wniosek przekazania całej sprawy podkomisji dla gruntownego rozważenia całej sprawy, za czem oświadczył się też minister sprawiedliwości Dutkiewicz.

P. minister oświadczył, iż uważa za niemożliwe fragmentaryczne załatwienie jednego ze szczegółów kompleksu ustrojowego adwokatury, poczem ze szczególnym naciskiem podkreślił kwestję etyczną, która przy wpisie na listę adwokatów nie może być pominięta.

Imieniem ziem zachodnich prof. Paczkowski (kl. Nar.) przestrzegał przed przyjęciem projektu ustawy w formie przedstawionej przez wnioskodawców.

W rezultacie dłuższej dyskusji wybrano podkomisję złożoną z pos. Pierackiego (kl. Nar.), pos. Ciołkosza (PPS.), pos. Podoskiego (BB.), pos. Putka (Wyzwolenie), Moszyńskiego (BB.), Chmielowskiego (NPR lewica) i Zahajkiewicza (kl. ukr.), która w terminie miesięcznym rozpatrzeć ma oba wnioski.

„A ileście, Panowie
DOSTALI ŁAPÓWKI?"

Podczas dyskusji nad sprawą podkładów kolejowych w Sejmie, sprawozdawca pos. Hausner (PPS.) opowiedział następujący fakt, którego ujawnienie nie może pozostać bez poważnych następstw.

Z powodu projektu wodociągu śląskiego — mówił p. Hausner — deputacja miast Lwowa i Krakowa, w osobach pp. ówczesnego komisarza Lwowa Strzeleckiego, prezydenta Krakowa Rollego i rzeczoznawcy prof. Nadolskiego przyszła do ministra Moraczewskiego z przedstawieniem, że piętrzenie wody na rzece Przemszy zagraża kopalni jaworznańskiej, której właścicielami są miasta Lwów i Kraków.

Po przedstawieniu rzeczy przez p. Rollego p. Moraczewski zapytał:

— A ileście, panowie, wzięli łapówki? Bo tylko łapownik może w ten sposób mówić.

Na to ci panowie wyszli. Minister następnie wysłał swego sekretarza do tych panów i zaprosił jeszcze raz do siebie tylko pp. Rollego i Strzeleckiego i powiedział:

— „Ja tego przecież nie mówiłem do panów, bo panowie się na tem nie rozumieją. Mówiłem o rzeczoznawcy p. Nadolskim".

W parę dni p. Moraczewski dostał list od p. Nadolskiego z żądaniem satysfakcji, ale na ten list nie odpowiedział.

— Opowiadał mi to sam p. Moraczewski — nadmienił poseł Hausner — nie zastrzegając wcale poufności.

Z przyczynków do kryzysu
W ROLNICTWIE.

Tygodnik „Na dobie" przeprowadza w dalszym ciągu ankietę na temat kryzysu w rolnictwie. Z bardzo ciekawego głosu jednego z wybitnych ziemian konserwatywnych, p. Pawła Popiela, podajemy urywek, dotyczący cen płodów rolnych.

„Cena masła obniżyła się na prowincji z 6 zł. za kilo na 3 zł. 50 — w ślad za tem cena litra mleka spadła z 25 gr. na 19. Wiele gospodarstw, nie mogąc spieniężyć kartofli dla braku nabywców przy cenie 3 zł. za metr postanowiło zużyć je tuczeniem opasów; skontraktowano je po 1 zł. 25 gr. za kilo, opasy gotowe, ospa zapłacona, kupcy zrzucają się z umów, bo tej ledwo wystarczającej ceny już na rynku osiągnąć nie mogą. Jaja z 20 gr. za sztukę spadły na 8 gr. W młynach niema ruchu na mąko, a cena za przemiał obliczana procentowo od wartości zboża, odpowiednio ulega obniżeniu".

Przygotowania
DO SPISU LUDNOŚCI.

Ustawa z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej przewiduje przeprowadzenie spisu ludności w okresach co 10 lat, ustalając termin drugiego powszechnego spisu rok 1930 i stwarzając w ten sposób pewną planowość w przedsiębraniu tak doniosłych dla państwa dochodzeń statystycznych.

W preliminarzu rządowym na rok 1930-31 sumy na cel powyższy nie przewidziano i dopiero w toku dyskusji budżetowej zjawił się wniosek referenta budżetu, postawiony za zgodą Rządu, o wstawienie odpowiednich sum na spis. Wniosek ten na plenum Sejmu został wycofany.

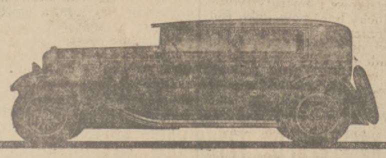
Obecnie w toku dyskusji budżetowej w Senacie sprawa ta została ponownie przez referenta budżetowego Senatu poruszona. Zażądał on wstawienia do budżetu 10 proc. sumy preliminowanej przez Sejm na przeprowadzenie w nadchodzącym roku budżetowym prac przygotowawczych do spisu, stwarzając w ten sposób możliwości odroczenia spisu tylko na pewien krótki okres czasu i przeprowadzenia go w najbliższej przyszłości.

Zaznaczyć należy, że przy pewnych obrachunkach uzależnionych od liczby ludności państwo traci znaczne sumy, operując liczbą ludności z r. 1921 znacznie niższą od dzisiejszego istotnego stanu rzeczy. Dotyczy to przedewszystkiem rozrachunków celnych z Gdańskiem, opartych na kluczu ilościowym ludności. Dotychczas rozrachunek ten robiony jest według spisu z r. 1921 (około 27.000.000 ludności), gdy liczba ludności w Polsce przekracza znacznie 30.000.000.

Samochody ciężarowe i osobowe

niezrównanej jakości, mocne, solidne i trwałe

PANHARD & LEVASSOR



Upoważnieni zastępcy: Inż. Fr. MARUSZEWSKI i S-ka,

SOSNOWIEC, UL. 3-go MAJA NR. 5, TELEFON NR. 159.

Kłopoty z żoną i jej lekarzem
sympatycznego księcia Monaco.

BERLIN, 22.2. — W związku z kryzysem dynastycznym w Monaco prasa berlińska donosi, że książę małżonek Piotr hr. de Polignac wystąpił przed sądem w Monaco z procesem rozwodowym przeciwko swej małżonce, Charlocie, dziedzicznej księżniczce Monaco.

Księżniczka Charlotta opuściła przed czterema dniami Monaco i wyjechała do San Remo w towarzystwie swego lekarza przybocznego dr. Dalmasa, który oddawna już jest jej zausznikiem.

Książę regent Ludwik wezwał telegraficznie księżniczkę do powrotu, celem obrony przed radą regencyjną, która ma powziąć decyzję w sprawie separacji małżeństwa. Księżniczka odpowiedziała, że nie chce wracać do kraju i pozostaje w San Remo.

Książęcy małżonek domaga się stanowczo, by oboje dzieci z małżeństwa przyznano jemu. Książę Ludwik skłonny jest do ugody i wszelkiemi siłami stara się zlikwidować zgubną dla państwa aferę. Dotychczas jednak usiłowania jego są bezskuteczne.

Jaką rolę w całej sprawie odgrywa lekarz przyboczny księżniczki Dalmas, trudno docieć.

Pełna wybryków przeszłość
niedoszłego małżonka ks. Ileany.

KATOWICE, 22.2. — Wiadomość o zerwaniu zaręczyn hr. Hochberga z ks. rumuńską Ileaną odbiła się żywem echem na Śląsku, gdzie stale przebywa brat hrabiego Henryk XVII, książę pszczyński, obecny prezes Volksbundu.

Tutejsza prasa niemiecka, która obszernie podawała szczegóły pobytu hr. Hochberga na dworze rumuńskim obecnie milczy.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że przed 4 laty hr. Hochberg, który miał wówczas 20 lat, dopuścił się kilku przestępstw na tle seksualnem, za co sądownie odpowiadał.

Sąd skazał go wówczas na 4 lata więzienia, jednak ze względu na młodociany wiek hrabiego, karę zawiesił.

Statut klubu samobójców.
Pomysł warjata łódzkiego.

ŁÓDŹ, 22.2. — Do tutejszych władz policyjnych zgłosił się pewien starszy, bardzo przyzwoity jegomość, którym okazał się niejaki p. A. Z., prosząc o udzielenie mu zezwolenia na założenie w Łodzi Klubu samobójców.

Pan Z. w projekcie swoim przedstawił dokładnie statut i plan działania klubu, który traktował całkiem na serjo.

Z własnych funduszów zamierzał on uruchomić odpowiedni lokal, zaopatrzony w jaknajbardziej humanitarne środki uśmiercenia, z których mógłby korzystać każdy, komu życie obrzydło. Kwestja samobójstwa wymaga reformy, gdyż niejednokrotnie samobójcy przy pomocy strasznych środków pozbawiają się życia, przechodzą przytem długie męki, a niejednokrotnie wracają znowu do znienawidzonego życia. Środki, jakiemiby klub dostarczał samobójcom za niską opłatą, byłyby niezawodne i powodowałyby lekką śmierć.

Każdy samobójca, korzystający z pomocy klubu, musiałby zapisać cały swój majątek na rzecz funduszu klubowego.

Władze policyjne, inaczej zapatrując się na kwestję samobójstwa, dały panu Z. odpowiedź odmowną.

Pałac hrabiowski
NA LICYTACJI.

Warszawa, 22-2. (AW.) Sensacją Warszawy jest wyznaczona na nadchodzący piątek licytacja pałacu Tomasza hr. Z. przy ul. Wiejskiej za niezapłacone podatki. Będzie to niecodzienna licytacja szacunek bowiem przedmiotu opiewa na 100 tys. złotych, stanowiąc jedynie 10 proc. rzeczywistej ceny. Wartość więc mebli, porcelany itd. wynosi około miljona złotych.

Nowy układ sił
W EUROPIE ŚRODKOWEJ.

BERLIN, 22.2. — Kanclerz austrjacki dr. Schober przybył dziś o godzinie 8.56 rano do Berlina. N adworcu powitali go kanclerz Muller w otoczeniu członków rządu.

Pras berlińska wita szefa rządu austrjackiego w wyczerpujących artykułach, poświęconych stosunkom obu państw.

Dzienniki demokratyczne i republikańskie podkreślają szczepową łączność obu krajów i omawiają specjalnie szeroko sprawę gospodarczego porozumienia austrjacko-niemieckiego:

Prasa nacjonalistyczna podkreśla, iż poza sprawami handlowemi przyjaz Schobera do Berlina pozostaje w zwiazku z ostatniemi posunięciami na szachownicy wielkiej polityki europejskiej. Wizyta w Berlinie, bezpośrednio po pobycie w Rzymie posiada swoje znaczenie. W Rzymie posiada swoje znaczenie. W Rzymie i Wiedniu panuje pogląd, iż linja, która obecnie łączy te dwa miasta, jest tylko ułamkiem w dziedzinie kształtowania się nowego politycznego układu sił w Europie środkowej. Narzuca się więc pytanie, czy Berlin zdecydowany jest linję tę przedłużyć dalej na północ.

Austrja wizytą swego kanclerza do Rzymu otworzyła sobie drogę do wolności. Pierścień małej i wielkiej ententy, otaczający małą republikę alpejską, został przerwany.

— Obecnie — pisze „Deutsche Zeitung" — Berlin stoi przed alternatywą, czy po 10-letniej t. zw. polityce uległości pójdzie wreszcie śladami Austrji.

Czerwoni imperjaliści
GROŻĄ „KRWAWĄ NAUKĄ".

RYGA, 22-2. Do Moskwy przybyły pierwsze transporty żołnierzy armji czerwonej, na Dalekim Wschodzie rannych w walkach sowiecko - chińskich.

Dzienniki sowieckie zamieszczają z tego powodu artykuły, gwałtownie atakujące Anglję i inne państwa kapitalistyczne. „Wieczerniaja oMskwa" zaznacza, że proletarjat sowiecki doskonale wie, iż konflikt z Chinami był dziełem imperjalistów, którzy uzbroili żołnierzy chińskich i rzucili ich przeciwko Sowietom.

Podczas uroczystej akademji, urządzonej dla uczczenia rannych żołnierzy armji czerwonej, przewodniczący moskiewskiego Sowietu Molotow wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, iż armja czerwona i proletarjat sowiecki gotowi są w każdej chwili chwycić za oręż, aby powtórnie udzielić krwawej nauki burżuazji, bądź to na wschodzie, bądź to na zachodzie.

Popierajcie L. O. P. P.

Karygodny liberalizm.

I wolność poselska musi mieć swoje granice.

Komisja konstytucyjna, która w piątek rozpoczęła nareszcie dyskusję szczegółową nad poszczególnymi działami Konstytucji, w danym momencie nad stanowiskiem Prezydenta, będzie musiała przeprowadzić żywą rozprawę nad zagadnieniem nietykalności poselskiej w samej izbie. Z czterech projektów, przedłożonych komisji, tylko dwa: Klubu Narodowego i B. B., domagają się ograniczenia swawoli poselskiej, dwa inne: lewicy i centrum — stają na gruncie dotychczasowego stanu rzeczy t. zn. tolerowania trybuny parlamentarnej jako czynnika agitacyjnego.

Marszałek Daszyński jest socjalistą, hołduje oczywiście skrajnemu liberalizmowi. Ale i ów liberalizm powinien mieć swoje granice. We wtorek jeden z komunistów wygłosił przy rozprawach nad ustawą o poborze rekruta prowokacyjne przemówienie. Był to niejaki Żarski, który świeżo otrzymał mandat z Warszawy, po Warskim - Warszawskim, zażywającym obecnie raju sowieckiego na łonie kominternu. Skoro się przypatruje taktyce posłów komunistycznych w parlamencie jeszcze od Dąbala, odnosi się wrażenie, że wszyscy oni przemawiają do — kominternu. Wystąpienia ich, noszące charakter wybitnie prowokatorski, zmierzają niemal wyłącznie do wywołania awantury po to, ażeby śledzący pilnie ich działalność dziennikarze sowieccy mogli natychmiast zatelefonować do pism sowieckich, że występują aktywnie i sprawują się dobrze. Chodzi niemal o cenzurki patentowanych komunistów, ażeby w razie czego mieć już odpowiednią gwarancję, że znajdzie przytułek i zaopatrzenie w ojczyźnie sowieckiej.

Żarski wygłosił tak prowokacyjne przemówienie, że pos. Czetwertyński zwrócił się do marszałka z prośbą, by nie umieścił tego przemówienia w stenogramach, jako uchybiającego godności Sejmu i patrjotyzmowi posłów. Żarski agitował w tem przemówieniu wojsko i insynuował Polsce tendencje, z których absolutnie ani naród polski, ani Rząd nie żywią.

Marszałek Daszyński jednak stanął na stanowisku doktrynerskiej wolności posła i skonfiskował tylko poszczególne ustępy mowy Żarskiego. Doktryna górowała tutaj nad rzeczywistością i realnym interesem.

Posłów komunistycznych nie obowiązuje nic, ani formy, ani zwyczajne parlamentarne, ani też regulamin. Spełniają oni — trzeba im przyznać, że z ich stanowiska skrupulatnie — rolę prowokatorów. Zdaje się, że przedewszystkiem rzeczą marszałka Sejmu powinno być ukrócenie tej swawoli poselskiej i zahamowanie nadużywania praw poselskich do propagandy destrukcyjnej i do rozsadzania państwa.

W piątek był zaraz drugi przykład tej destrukcji poselskiej. Pos. Zahidny żalił się marszałkowi na zarządzenie przez sąd lwowski konfiskaty jego przemówień sejmowych. Marszałek obiecał się tą sprawą zająć. Zahidny jest przedstawicielem grupy Petruszewicza w Sejmie polskim. A wiadomo, że Petruszewicz służy odrazu dwu bogom: Berlinowi i Moskwie. Zahidny w swych oświadczeniach grawitował ku Rusji sowieckiej, jako przedstawiciel, jeśli można tak powiedzieć, nacjonalistycznego komunizmu ukraińskiego. I jego przemówienia były typowymi prowokacjami. Jak bardzo one prowokowały, dość wspomnieć, że nawet wyprowadziły ze stoicyzmu marszałka Daszyńskiego, który wśród oklasków całej Izby wystąpił przeciwko podsuwaniu terminów „Ukrainy zachodniej". Byo to przed półtora rokiem, a jakże dzisiaj jesteśmy daleko od tej chwili, jakże staliśmy się o wiele mniej wrażliwi na wszystkie prowokacje i na wszystkie wystąpienia komunistyczno-separatystyczne.

Zdumienie już ogarnia słuchacza, kiedy słucha tych wszystkich wystąpień, jakie legalizują wszelkie tendencje odśrodkowe i separatystyczne, rodzi się głuchy bunt przeciwko nadmiernej tolerancji i zgubnemu humanitaryzmowi, dopuszczającemu do takiej rozkładczej roboty. Niezrozumiałe jest wprost, jak można tolerować te prowokacyjne ekscesy, i jak nic można znaleźć środków, aby zniewolić posłów do szanowania i przestrzegania ślubowania poselskiego.

Każdy z nas wysoko ceni wolność, swobodę myśli, możność wypowiadania swych przekonań. Ale i ona musi mieć granicę, która się kończy tam, gdzie wolność przestaje służyć narodowi i państwu, a staje się tylko czynnikiem rozkładu. Tolerancja tylko podsyca separatystów. Rada miejska poznańska, w której pojawił się wniosek o pozbawienie prawa przemawiania tych, co szkodzą państwu, dała znakomity przykład rozwiązania tego problemu. Wicemarszałek Czetwertyński, który wykluczył momentalnie, poparty przez całą Izbę, komunistę na miesiąc, a marszałek Daszyński za bezczelne wystąpienie Żarskiego skazał go tylko na wykluczenie z trzech posiedzeń. Kiedyś w r. 1920 Dąbal wygłosił przemówienie wybitnie antypaństwowe. Reakcja była wówczas taka, że nikt o nim nie wspomniał. Niema śladu z tego wystąpienia w protokułach sejmowych, niema o nim śladu w sprawozdaniach dziennikarskich. Trzeba te metody coprędzej i dzisiaj zastosować!...

Warszawa, dn. 21 lutego. **H. W.**



LIST Z WIEDNIA.

WELKIE I MAŁE TROSKI. — TĘSKNOTA ZA PRZESZŁOŚCIĄ.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Wiedeń, w lutym 1930 r.

W wiedeńskim kotle politycznym gotuje się tem zawzięciej, że przecież objętość kotła jest stosunkowo mała. Na porządku dziennym jest wizyta kanclerza Schobera w Rzymie, podróż do Kanossy, jak się wyrażają jego przeciwnicy polityczni. Korzyści, wypływające z tej podróży dla Austrji i rzekome upokorzenia, zaznane w Rzymie, są przedmiotem rozmów, polemik, wniosków, nadziei i przepowiedni. W gruncie rzeczy wszyscy są zadowoleni, choć nie byłaby to sprawa polityczna, gdyby się obeszło bez zarzutów, wyrzutów i zastrzeżeń.

Kanclerz Schober nie bardzo się tem przejmuje. Ufny w swoją szczęśliwą gwiazdę, zebrał już honorowe dyplomy kilku uniwersytetów austrjackich i przygotowuje się do podróży do Niemiec. Gdy zrealizuje pożyczkę, na której, wobec katastrofalnej sytuacji gospodarczej, kto żyw buduje nadzieje, będzie znów uważany za człowieka opatrznościowego.

Sytuacja gospodarcza jest tu chwilowo fatalna. Bankructwa, bezrobocie, defraudacje są rzeczą powszednią. Nędzarzami są wprost wielkie rzesze inteligencji. O depresji ekonomicznej świadczą też pustki w sklepach, pomimo niskich cen, napisów „Ausverkauf" i „Inventurseverkauf".

Wiedeń, jedno z najpiękniejszych miast w Europie, z upadkiem monarchji straciło znaczną część swej świetności. Dawniej tworzyło ono harmonijną całość z blaskiem mundurów, cesarskich parad dworsk., przyjęć Festzugów i dźwięcznej Burgmusik. Niedarmo, myśląc o parwenjuszowskim Berlinie ze swoim kaizerem, śpiewa Wiedeńczyk: „Es gibt nur a Kaiserstadt, es gibt nur a Wien". Splendorów Altoesterreich szuka Wiedeńczyk w kinie i stąd obfitość filmów z dziarskim Fritsche czy Liedtkem w roli oficera lub arcyksięcia. Ta konjunktura filmowa jest przyczyną zwyżki na przestarzały towar: mundury cesarstwa! Czy mundur szeregowca, czy generała znajdują niesłychany pokup i mają swoje stałe ceny na kercelaku wiedeńskim — „Trödlemarkt".

Za wyraz tęsknoty za minionemi splendorami cesarstwa można też uważać zapowiedzianą na lato wystawę, poświęconą pamięci cesarzowej Marji Teresy i jej współczesnym. Wystawę tę urządza w Schönbrunnie Towarzystwo przyjaciół muzeów, a obejmować ona będzie pamiątki po cesarzowej i wielkich mężach stanu, budowniczych i artystach jej opieki.

Wiedeń nie byłby wierny swej tradycji, gdyby obok afer politycznych nie przyciągała uwagi bodaj jedna afera teatralna. To, co się dzieje za kulisami teatrów, jest strawą codzienną, nigdy nie uprzykrzoną. Tym razem chodzi nie o byle jaki teatr. Ze sceny Burgu przemawiali tacy artyści, jak pani Wolter, Stella Hoehnfels, Sonnental, Kainz i inni. Dziś pozostała tylko tradycja i sława — świetność powoli gaśnie. Pomimo tego Burgtheater jest jeszcze magnesem, przyciągającym wierzących w aureolę, jaką zapewnia przynależność do tej sceny. Dyrektor dotychczasowy, Goerterich, ustępuje naskutek niechęci czołowych aktorów. Kto będzie jego następcą? Kto jest godzien rządzić w sztuki przybytku?

W teatralnem i towarzyskiem życiu Wiednia sensacją było dwukrotne wystąpienie jako prelegenta młodego Jana Painleve, syna b. francuskiego ministra wojny i uczonego, który demonstrował własne zdjęcia filmowe podmorskie z życia krabów, ślimaków i raków, objaśniając je niezwykle jasno, z werwą i humorem francuskim. Młody ten dwudziestokilkoletni młodzieniec ma już za sobą niezwykle ruchliwą karjerę. Studjował medycynę i biologję, był aktorem, pilotem, szoferem, a teraz poświęcił się zupełnie produkcji filmów naukowych.

S. G.

Głosy prasy niemieckiej

przeciwko umowie likwidacyjnej.

Nacjonalistyczna „Rheinisch Westfalische Ztg." w Essen w jednym z ostatnich numerów zamieszcza artykuł swego śląskiego korespondenta z Katowic p. t. „Die Politik der Hintertür". Autor omawia sprawę ratyfikacji układu likwidacyjnego, o którym się wyraża, że „nie przyniesie on żadnego pożytku mniejszości niemieckiej, która rzekomo wprost oświadcza, że Polacy potrafią ominąć warunki układu". Autor obawia się dalej, że „klauzula układu, pozwalająca na stosowanie likwidacji w razie ciężkich wykroczeń, jest bardzo niebezpieczna, ponieważ Polacy potrafią skonstruować z niczego oskarżenie" — o czem mają świadczyć wedle autora procesy Ulitza, Dudka i inne. Autor przychodzi wreszcie do wniosku, że układ nie przyniesie korzyści mniejszościom niemieckim i wobec tego nie należy go ratyfikować.

Tak więc Niemcy atakują układ likwidacyjny, którego ratyfikacja pozostaje pod znakiem zapytania. Wobec tego spodziewać się można dalszych powikłań, gdyż wspomniany układ pozostaje w ścisłej zależności od innych umów międzynarodowych.

Obóz chłopów-uciekinierów

NAD GRANICĄ POLSKĄ.

Donoszą z Mińszczyzny, że pomiędzy wsiami Posadziec a Hłuboczany w Mińszczyźnie, w bezpośredniem sąsiedztwie granicy polskiej, władze sowieckie urządziły obóz koncentracyjny dla chłopów - uciekinierów z Bolszewji, którzy porzucili u siebie wszystko, pragnąc przedostać się przez kordon do Polski.

W obozie tym zgromadzono już przeszło 1000 ludzi, z którymi władze sowieckie, mszcząc się za usiłowanie ucieczki, obchodzą się w sposób okrutny.

Z pomroków dziejowych.

Leśniów.

W odległości przeszło jednego kilometra na północny wschód od Żarek, leży prastara osada Leśniów, sięgająca początkami swemi bardzo odległych czasów, a znana już była w XII wieku.

Otoczona dookoła nieprzebytemi lasami i borami wiodła przez wiele lat cichy żywot leśnej osady, której mieszkańcy trudniąc się barcią i łowiectwem, żyli długo nieznani nikomu, nawet władykom na grodzisku Lelowskiem, nawet stróżom chramu „Lela Polela", co królował na Lelowie. Przez wiele, wiele lat odprawowali swe „obiaty i tryzny" na uroczysku żarkowskiem, palili zmarłych na „żalniku" miejscowym, co stał w głuszy leśnej pod Jaworznikiem na rozstajnych mie dzach, aż odnalazł osadę Prandota z Białaczowa herbu Odrowąż, biskup krakowski, (1242 — 1266) który jak prawdziwy pasterz „od kościoła do kościoła po wszystkich miastach, miasteczkach i wioskach, niebiański pokarm nauki Chrystusowej obnosząc w tej mozolnej i trudzącej powłóczce, nie mijał lepianki wieśniaka, owszem pod jej ubogą strzechę tem chętniej zbaczał, im więcej jej mieszkaniec biednym był" (M. Gładyszewicz—Żywot bł. Prandoty). Po tych przypadkowych odwiedzinach, znów osada poszła w zapomnienie, aż Łokietek, dobijający się tronu krakowskiego i gromiący w Lelowszczyźnie najeźdźców czeskich, odnalazł ją i chwil parę spoczął w niej, wielce umęczony. Od tego czasu o osadzie nie zapomniano, choć niewiele o nią dbano. Dopiero gdy za Kazimierza Wielkiego ustabilizował się ład i porządek w kraju, gdy odwieczny „szlak" Lelowsko-Siewierski ożywił się, osada [illegible]tała się znaną i głośniejszą. Na widownię dziejową wypłynęła jednak dopiero w r. 1380. Legenda o tej chwil tak opowiada:

Gdy Władysław książę na Opolu, pan na Wieluniu, Dobrzyniu, i Kujawach, palatyn węgierski, wielkorządca Polski i Rusi, władca wielu zamków jak Bobolic, Mirowa, Krzepic i Lelowa, wracał z zamku bełzkiego (w dzisiejszej wschodniej Małopolsce) do swojej siedziby do Opola, wioząc ze sobą cudowny obraz Matki Boskiej z kaplicy zamkowej w Bełzie (dzisiejszy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej), zatrzymał się z konieczności pod wieczór wraz z całym dworem i wielu duchownymi w Leśniowie, który jeszcze wówczas tonął w morzu borów i lasów. Rozbito namiot książęcy na wzgórzu, pod którym spoczął umęczony Władysław. Obok rozłożyli się w cieniu leśnych chojarów towarzyszący mu panowie. Dworzanie chcąc przygotować księciu pożywienie, rozpalili ognisko, lecz potrzebnej do wieczerzy wody, nie mogli nigdzie znaleźć. Gdy się o tem dowiedział pobożny jeszcze wówczas książę, wezwał pomocy Matki Bożej, której obraz wiózł ze sobą i za jej przyczyną wytrysło obok źródełko krynicznej wody. Na pamiątkę tego cudu, wystawił Władysław obok źródełka kapliczę drewnianą umieszczając w niej statuę Matki Bożej również wiezionej z zamkowej kaplicy w Bełzie. Następnie w r. 1382 wybudował na wzgórku powyżej źródła piękny kościół i utworzył parafję, do której aż do r. 1522 należały i Żarki a także Jaroszów, Zawadka (Zawada), Przewodziszowice i Czatachowa.

Leśniów pod koniec XV wieku należał do możnej rodziny Myszkowskich, herbu Jastrzębiec. W r. 1493 był własnością Piotra Myszkowskiego z Mirowa, kasztelana wieluńskiego, późniejszego wojewody łęczyckiego, a wreszcie marszałka wiel. koronnego. W r. 1522 syn Piotra Marcin Myszkowski, a brat sławnego zabijaki Wawrzyńca, głośnego z zabójstwa Janusza księcia Zatorskiego, za zezwoleniem Jana Konarskiego, biskupa krakowskiego, zniósł parafję w Leśniowie przyłączając ją do Żarek.

Po Myszkowskich przejęli wioskę Koryciński, herbu Topór, którzy kościół miejscowy oddali Karmelitom, wybudowawszy im przedtem przy nim klasztor. Zdaje się, że Mikołaj Koryciński około r. 1600 dotychczasowy drewniany kościółek przebudował na murowany.

Od Korycińskich osada przeszła do Warszyckich, a następnie do Męcińskich, herbu Poraj, a mianowicie Kazimierza, potem Józefa a wreszcie Wojciecha. Józef Męciński, a właściwie opiekun jego Jan Męciński, ksiądz ze zgromadzenia Paulinów, sprowadził do Leśniowa około r. 1689 w miejsce ustępujących Karmelitów, Paulinów z Częstochowy, którzy do r. 1827 zarządzali kościołem. Tutaj też była rezydencja generała Paulinów.

W klasztorze Leśniowskim przez pewien czas były przechowywane olbrzymie skarby Kazimierza Męcińskiego, między któremi znajdowały się nieocenione klejnoty Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego, zastawione u Męcińskiego w r. 1694. Te bajeczne skarby przechowywane były początkowo w Ogrodzienieckim zamku, następnie nocą w skrytości wywieziono je do Włodowic, gdzie przeleżały do r. 1700. Stąd przewieziono je do Leśniowa, a następnie na Jasną Górę.

O tych skarbach szła fama po całej okolicy i stąd to dzisiaj szukają naiwni tych skarbów w ruinach Ogrodzieńca, a nawet i koło dawnego klasztoru w Leśniowie, bowiem wieść gminna opowiada, że skarby owe zostały zakopane w lochach, a ponieważ Męciński miał nagle zemrzeć, więc skarby leżą dotychczas w lochach.

Aby tych „poszukiwaczy" w Leśniowie, no i w Podzamczu trochę ostudzić w zapale, dodaję, że owe skarby pozostały w rękach Paulinów w Częstochowie, a że tam były, to dowodzi tego proces wytoczony w r. 1842 Paulinom przez Stanisława Męcińskiego o ich zwrot. Po Męcińskich osada należała do Steinkellera, a następnie do spółki Leser i Ska.

Leśniów po utworzeniu parafji w Żarkach wiódł żywot satelity miasta, dzieląc z niem dobre i złe losu koleje. Wojny szwedzkie zniszczyły osadę prawie że doszczętnie, wraz z Żarkami. Odpoczywali tu Konfederaci Barscy, gdy po opuszczeniu Krakowa zdążali do Częstochowy, a przewalały się tędy i wojska Napoleona.

Z dawnych czasów zachował się do dzisiaj starożytny kościół, który nie posiada żadnych zabytków. Jest on jednonawowy, posiada dwie wieże nakryte dachem drewnianym. Od strony północnej przytyka do kościoła dawny klasztor, zamieniony obecnie zdaje się na szpital gruźliczny. Od strony południowej stoi stary, drewniany pałacyk, ponoć siedziba generała Paulinów, gdy ci tu przy kościele gospodarzyli. Całość tonie w gąszczu odwiecznych drzew i dość obszernego lecz zaniedbanego parku. Obok kościoła, tuż przy samej drodze, bije potężne źródło krynicznej wody, ujęte w betonowe ogrodzenie. Źródło to jest tak obfite, że z miejsca tworzy znacznych rozmiarów potok. Źródło zwie się źródłem Matki Boskiej, a istnieje od czasów pobytu tutaj Władysława księcia Opolskiego.

Poza kościołem od strony północnej piętrzą się skaliste, wysokie do 400 metrów wzgórza Przewodziszowic, które ciągną się aż po Czatachową i Trzebiniów.

Okolica nadzwyczaj piękna, godna jest uwagi.

Marjan Kantor-Mirski

Ze smutnych dziejów kobiety

żony robotnika emigranta.

Tysiące robotników polskich opuszcza kraj, aby udać się do Francji i Belgji i tam zapracować na lepszy i większy kęs chleba. W domu pozostaje żona z dziećmi. Ta rozłąka jest przyczyną wielu cichych dramatów opuszczonych żon i głodnych dzieci.

Mamy przed sobą pismo „Narodowiec", wychodzące w Pas de Calais we Francji. W piśmie tem czytamy, co następuje:

„Liczne są wypadki tego rodzaju, że mąż wyjeżdża z kraju na emigrację, zostawiając tam żonę i dzieci. Tam może był bezrobotny. Źle było wszystkim, ale gdy wyjeżdżał, zapewniał, że regularnie będzie przysyłał pieniądze.

Wyjechał i zapomniał.

Przypadek sprowadził na nasz stół redakcyjny takie listy, wysłane ostatnio z jednego z miast Zagłębia Dąbrowskiego:

KOCHANY MĘŻU!

Co się stało z tobą i twojemi pieniędzmi że nic nie przysyłasz. Czy jesteś chory, czy też już chcesz o nas na zawsze zapomnieć! Przecież ja do Ciebie tyle listów już pisałam, a nie mam żadnej odpowiedzi. Miałeś przysłać pieniądze 10-go stycznia, ale do tego czasu niema nic, ani grosza. Bo ja ci piszę, że chora jestem, nie mogę dzieciom zapracować na kawałek suchego chleba. Czyż cię serce nie zaboli o te dzieci? Czyż zawsze mam tylko po prośbie chodzić. Powinieneś się Boga bać. I żeby dzieci tak pragnęły chleba.

Więc, kochany mężu, proszę Cię, odpisz mi zaraz, co się z Tobą dzieje. Nie mam co do pisania, jak tylko Cię pozdrawiam i całuję po niezliczone razy wraz z dziećmi.

Kochająca Twoja żona

P. B.

A potem drugi list:

KOCHANY TATUSIU!

Teraz ja piszę do Tatusia, ale wiem, że to wszystko na nic, bo Tatuś jest dla nas niedobry, bo Tatuś nam tak zawsze wszystko obiecuje, a nic nie wykonuje. Pisał nam Tatuś że będzie przysyłał co miesiąc pieniądze a tu już trzy miesiące a Tatuś nam ani jednego grosza nie przysłał. Do tego ani nie nie pisze i to tak wygląda jakby Tatuś był kawalerem i nie miał żony i dzieci. My dzieci ciągle mówimy o Tatusiu i także Mamusia, a Tatuś o nas zapomniał. Bo Tatuś, gdyby był dobrym Ojcem, toby ciągle do nas pisał i zabrał nas do siebie.

Więcej nic mam do pisania, tylko pozdrawiam Tatusia i całujemy po niezliczone razy.

Wreszcie jeszcze jedna kartka, pisana nieudolną ręką jakiegoś malca. Brzmi ona jak następuje:

— Kochani tatusiu prosie tatusia żebyś tatusiu nam psisłal pieniądze na chlyb, by ni mamy na chlyb pieniędzy mamusia jest chora nie może zapracować nam na chlyb.

Kochany Tatusiu, dobze sie ucze, a jesce lepi bym sie ucyla jak nam tatuś przyśle na chleb. Całujemy tatusia rącki.

— — — — — — —

Tyle listy. Nie wiemy gdzie p. B. obecnie się znajduje, wiemy tylko od jego znajomych że tam gdzie był ostatnio bardzo dobrze mu się powodziło.

Może przeczyta powyższe listy. Może się wzruszy i może wzruszą tylu innych...

W jednym z następnych numerów „Narodowiec" odwołuje się do serc czytelników, aby przyszli z pomocą opuszczonej żonie i matce i przedstawia ciężkie życie jej i dzieci, przytaczając słowa listów:

Słowo „chleb" w króciutkim liście powtarza się cztery razy.

Czy „Tatuś" rozumie, co to znaczy?

Dziecko, żyjące w warunkach bardziej szczęśliwych, pisałoby inaczej:

Pisałoby:

— Tatusiu, przyślij pieniędzy na lalkę... ja tak lubię cukierki... ja chciałabym mieć ładną sukienkę... mama chce mi kupić piękny kapelusik...

Nic z tego. Tylko chleba. Nie wspomina nawet o kawałku mięsa To byłby luksus. Tylko jedna prośba:

— C h l e b a!

Chodzi może boso, bez ciepłego ubrania, bez kapelusika. Ale o tem chociaż na dworze zimno, dziecko nawet nie pomyślało. Głodny żołądek jedynie woła:

— C h l e b a!

Ile takich dzieci może być w Polsce? Ilu jest ojców, którzy zapomnieli o swoich w kraju? Niech wspomniany wyżej list przypomni ich obowiązki.

„Narodowiec" ogłasza w końcu adres B., która mieszka w Sosnowcu na Pogoni.

Jak się dowiadujemy, wzruszony listami opuszczonej kobiety i dzieci pewien z zupełnie nieznanych jej robotników polskich na emigracji nadesłał B. 50 fr. i doradził listownie, jak ma postąpić, by odszukać męża i zmusić go do pomocy pieniężnej rodzinie.

Dlaczego luty

jest krótki?

Starorzymski kalendarz z przed roku 153 przed nar. Chrystusa wyznaczał początek roku na wiosnę, na porę budzenia się natury. Pierwszy miesiąc roku nosił nazwę Marsa od nazwy opiekuńczego bóstwa Rzymian, boga wojny, następny nazywał się April (jak wykazują najnowsze badania, od nazwy Apollina, boga światła), trzeci z rzędu Mai (od łacińskiego boga Majusa, patrona rozwoju i wzrostu), czwarty Junius od bogini Junony, następne miały liczby porządkowe: Quintilis — piąty, Sextilis — szósty, September — siódmy, October — ósmy, November — dziewiąty, December — dziesiąty. (Dopiero z czasem nazwy Quintilis i Sextilis zostały zmienione na Juljusa i Augustusa, według nowych bóstw, stworzonych przez Rzymian: Juljusza Cezara i jego następcy Oktawjana Augusta.).

Ten starożytny (etruski) rok, składający się z dziesięciu miesięcy, został bardzo wcześnie zrównany w przybliżeniu z rokiem słonecznym przez dodanie dwóch dalszych miesięcy, Januariusa (od Janusa, staroitalskiego boga słońca czy pór roku) i Februariusa, czyli dosłownie miesiąca oczyszczenia albo pokuty. W tym miesiącu, jako ostatnim miesiącu roku, obchodzono święto pokuty i składano ofiary oczyszczające, aby zacząć nowy rok bez skazy starych win. W ten sposób wyjaśnia się, dlaczego luty liczy najmniej dni. Jako ostatni musi się zadowalać resztkami roku.

Jak się to więc stało, że ten tak dobrze uzasadniony wiosenny początek roku został przeniesiony na początek zimy? Winę tego przewrotu ponosi militaryzm. Jak już powiedziano, stało się to w r. 153 przed nar. Chrystusa. Właśnie wybuchło powstanie w Hiszpanji, które przybrało bardzo niebezpieczne rozmiary i w Rzymie uznano za wskazane — jak zwykle w poważnych chwilach — wysłać na czele wojsk jednego z konsulów. Konsulowie, wybierani raz na rok, obejmowali urzędowanie z początkiem roku w marcu i jednocześnie stawali na czele wojsk. Kampanja w dalekiej Hiszpanji przedstawiała pewne trudności, które niewątpliwie musiały się już nastręczać niejednokrotnie przedtem. Znaną jest rzeczą, że w starożytności prowadzono wojny tylko w letnich miesiącach, podczas zimy zaś rozbijano obóz i wojsko odpoczywało. Jeżeli rzymski wódz chciał bez straty czasu uderzyć na nieprzyjaciela zaraz z wiosną, musiał się przedtem, w poprzednich miesiącach przygotować. Konsul, który obejmował swój urząd z początkiem roku, w marcu, przystępował do przygotowań wojennych ze znacznem opóźnieniem. Ta okoliczność była przyczyną, że początek roku, a z nim początek urzędowania konsulów przesunięto o dwa miesiące wcześniej na zimę, żeby im dać możność przygotowania się na czas kampanji letniej i wyruszenia w pole zaraz z początkiem wiosny.

A. B.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Na marginesie rozprawy sądowej.

Odbywający się obecnie w sosnowieckim Sądzie okręgowym proces PPS-lewicy obnaża kulisy działalności czerwonych radykałów. Ważniejsze, że daje okazję do rozejrzenia się w środowisku, z którego rekrutują się szeregi utajonej armji destruktorów. Do czasu ogłoszenia wyroku nie wiadomo oficjalnie, czy PPS-lewica była partją komunistyczna, ale że komunizowała o tem wiadomo oddawna, mówiąc więc o pewnem typowem zjawisku, wyraźnie zaznaczającem się w procesie PPS-lewicy, można mieć na myśli nie tylko tę partję, ale i wszystkie inne na lewo (komuniści, samorząd chłopski), a nawet i te, które stoją po prawej ręce Czumy przed jego wstąpieniem do Frakcji rewolucyjnej.

Tem typowem zjawiskiem jest wybitny udział żydów w robocie agitacyjnej.

Nie stawiam pytania, dlaczego żydzi, bo odpowiedź na to znana jest już oddawna. Dają ją specyficzne właściwości rasy, oraz specjalne stanowisko, jakie zajmują żydzi w społeczeństwach aryjskich.

Co innego mnie w tej chwili interesuje.

Prócz paru inteligentów aryjskich na ławie oskarżonych zasiada również młody żyd Burgin. Wśród świadków ogólną uwagę zwraca żydówka Sawicka. Jej elokwencja, pewność siebie, szybkość orjentacji, są zgoła zastanawiające. Ze słów Burgina uderzają te same zalety z domieszką arogancji, co wobec zasiadania na ławie oskarżonych wydaje mu się być nieustraszonością.

Większość oskarżonych to młodzi chłopcy i dziewczęta z peryferyj miasta, robotnicy fabryczni. Twarze naogół poczciwe, niektóre blond włosy zaczesane do góry, ubrani z taniutką elegancją kawalerów i panien z Sielca i Konstantynowa. Nie widać po nich, aby byli stworzeni na uczonych komentatorów doktryny Marksa, ani żeby nawet potrafili być fanatykami jakiejkolwiek ideologji, ograniczając swoje pragnienia do ram większego zarobku, kupna krawatu, względnie lakierków, co ma w pewnych sferach decydujące znaczenie, gdy chodzi o zdobycie serca bogdanki.

Godne jest zastanowienia, jak to się dzieje, że ci dorodni i poczciwi chłopcy stali się powolnem narzędziem w ręku jaskrawie inteligentnych Burginów i wymownej Sawickiej. Jaka jest, powiedzmy, psychologja tego stosunku między aryjskimi kawalerami z Konstantynowa a oczytanym studentem z Krakowa i studjującą manifest frankfurcki nauczycielką prywatną? W czem tkwi zazwyczaj utajony wpływ inteligentów żydowskich na masy? Dlaczego nawet aryjscy inteligenci, zasiadający na ławie oskarżonych, są raczej figurantami i wykonawcami woli Morgenszternów i Amsterdamów, których nazwiska przewijają się w toku obecnej rozprawy.

Młodzi ludzie, oskarżeni o komunizm, to synowie i córki ojców, a może już wnukowie dziadków, którzy przed stosunkowo niedawnym czasem przybyli z cichej wsi polskiej z pod Miechowa i Jędrzejowa do Zagłębia „na jasny chlebiczek“. Ojcowie jeszcze co roku chadzali pieszo na odpust do Częstochowy a syn powiada, że jest bezwyznaniowcem i zdaje mu się, że wierzy w Marksa.

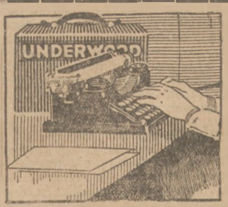
Porównując spekulatywną inteligencję Burginów z poziomem umysłowym większości innych oskarżonych, skłonny jestem przypuszczać, że komunizującej młodzieży robotniczej pozostało po dziadach-chłopach to jedno jeszcze... zaufanie do żyda w sprawach natury społecznej i politycznej.

Od dawien dawna wiadomo, że chłop wysłucha uważnie tego, co mówi proboszcz z ambony i dziedzic we dworze, ale dla pewności idzie do Mordki, handlującego w miasteczku wódką, albo golącego twarde chłopskie brody i pyta go, jak to jest naprawdę. — Bo to żydy syćko wie dzom! — O groźbie wybuchu wojny i o tem, która partja najlepsza, bardzo często dowiaduje się chłop od żyda. Psychologja tego stosunku jest niemal identyczna z takimże stosunkiem między młodzieżą z Konstantynowa a Burginami.

Na tak dziedzicznie uprawionym gruncie Burgin i Sawicka mają niesłychanie ułatwione zadanie. O ile przez swoich aryjskich zwolenników byliby lekceważeni, gdyby zechcieli mędrkować na temat sposobu kopania węgla, obróbki metali, albo władania karabinem, o tyle w zakresie oderwanych tematów społeczno - politycznych zgóry już mają zapewniony prestiż, bo to „żydzi wszystko wiedzą“.

Mówi się dużo o tem, że przyczyną radykalizacji mas jest niedostatek, albo ciemnota. Nie negując istnienia tych dwóch czynników, łatwo jest dostrzec i ten trzeci specyficznie polski, którego szlachetnej odmiany wyrazicielem był Jankiel w „Panu Tadeuszu“.

Byłoby to młodzieńczą wiarą w nieomylność, gdybym na poczekaniu w krótkim feljetonie usiłował znaleźć odtrutkę na wpływ Burginów. Nie chcę się również zniżać do poziomu wytartych komunałów, tak łatwo się nasuwających, gdy chodzi o rolę żydów w robocie komunistycznej. Sądzę, że rozumniej jest zanotować pewne spostrzeżenie, do którego czytelnicy potrafią się ustosunkować sami bez mojej pomocy. K. Ć—rk.



W KAZDEM BIURZE
powinna być używana
najlepsza amerykańska
MASZYNA DO PISANIA
„UNDERWOOD“
a także szwedzka 796
MASZYNA DO LICZENIA
„ORIGINAL-ODHNER“
i angielski powielacz „ELLAMS'a“
Jed. Repr. G. GERLACH Warszawa, ulica Ossolińskich Nr. 4.
AGENTURY W WIĘKSZYCH MIASTACH.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

23 CZWARTEK	Dziś Piotra Damjana Jutro Macieja Apost. Wschód słońca 6 m. 36. Zachód „ 17 m. 2.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyswietlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Uroda życia“.

Kino „Wawel“ — „Czerwona szabla“.

Kino „Sfinks“ — „Dama w szkarłacie“.

Kino „Momus“ — Ostatnia miłość skazańca.

Kino „Uciecha“ — „Rapsodja węgierska“.

Kino „Kometa“ — „Grzeszna miłość“.

Kino „Czary“ — „Za krew braci“.

× **KATOLICKIE TOWARZYSTWO POLEK** w Sosnowcu urządza w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 15.30 zebranie w szkole im. Czackiego przy ul. Kościelnej Na zebranie przybędzie referentka. O łaskawe i punktualne przybycie pros. Zarząd.

× **ZARZĄD SODALICJI PAŃ W SOSNOWCU** zawiadamia, że zebranie odbędzie się w poniedziałek t. j. 24 bm. o godz. 6 w Domu katolickim przy ul. Prezydenta Mościckiego.

× **OBYWATELSKI CZYN.** Z okazji dziesiądej rocznicy odzyskania morza polskiego zebranie rodzicielskie, odbyte w szkole powszechnej w Wojkowicach Komornych dn. 9 lutego, po wysłuchaniu referatu o znaczeniu morza i o potrzebie silnej floty, złożyło na ręce wychowawców poszczególnych klas kwotę zł. 93, która została przez kierownika szkoły przekazana Komitetowi floty narodowej w Warszawie.

× **Z ŻYCIA N. O. K.** Narodowa organizacja kobiet podaje do ogólnej wiadomości, iż w pierwszych dniach kwietnia rb., odbędzie się wystawa pracy kobiet, łącznie z pracami dzieci z przedszkoli w powiecie Będzińskim. Wystawa odbędzie się przy ul. Kościelnej w Sosnowcu, w domu katolickim (dawniej kino Zagłoba). Na wystawie tej znajdą się prace od najskromniejszych do najwykwintniejszych, które sprzedawane będą po cenach nader przystępnych. Wystawa ta da możność społeczeństwu zapoznać się bliżej z dorobkiem NOK.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota dna 22 b. m. „Legenda Bałtyku“ o godz. 15.30 dla szkół.

Sobota dnia 22 b. m. „Wesele śląskie“ (premiera) o godz. 19.30

Niedziela dnia 23 b. m. „Kot w butach“ (dla młodzieży) o godz. 12.30.

Niedziela dnia 23 b. m. „Madame Butterfly“ o godzinie 15.30.

Niedziela 23 b. m. „Wesele na Górnym Śląsku“ o godzinie 19.30.

Poniedziałek dnia 24 b. m. „Maman do wzięcia“ o godz. 19.30.

Wtorek dnia 25 b. m. „Halka“ o godz. 19.30

Środa dnia 26 b. m. „Luiza“ o godz. 19.30.

× **POŻEGNANIE INSPEKTORA WINIARSKIEGO.** W celu pożegnania inspektora Winiarskiego, powołanego na naczelnika wydziału Kuratorjum poleskiego w Brześciu nad Bugiem, po porozumieniu się wszystkich trzech Rad szkolnych odbędzie się wspólne posiedzenie wszystkich tych Rad, tj. Rady szkolnej miejskiej w Sosnowcu, Rady szkolnej miejskiej w Dąbrowie i Rady szkolnej powiatowej pow. Będzińskiego w Sosnowcu w dniu 26 bm. tj. w środę o godz. 17 popołudniu w sali Rady miejskiej m. Sosnowca. Na porządku dziennym wspólnego posiedzenia uroczyste pożegnanie ustępującego inspektora.

× **„PAN WOŁODYJOWSKI“.** Sekcja kulturalno - oświatowa Tow. „Rozwój“ odegra w dniu 2 marca rb. w teatrze miejskim w Sosnowcu świetną przeróbkę sceniczną H. Sienkiewicza „Pana Wołodyjowskiego“. Sztuka ta w 4 aktach, pełna wspaniałego humoru, od dłuższego czasu starannie opracowywana ściągnie niewątpliwie liczną publiczność Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. Po bilety można wcześniej się zgłaszać we wtorki, czwartki i soboty do lokalu „Rozwoju“ Rysia 6 w Sosnowcu.

× **BAL LILJOWY NIE ODBĘDZIE SIĘ** Z przyczyn niezależnych od komitetu Bal Liljowy wyznaczony na dzień 1 marca 1930 r. nie odbędzie się. Wszystkim Paniom i Panom za wyrażoną pomoc harcerstwu przez objęcie obowiązków gospodarzy tego balu składa Harcerstwo serdeczne podziękowanie.

× **BAL STOW. WŁAŚCICIELI RESTAURACJI.** Oddział sosnowiecki, obejmujący powiaty Będziński i Olkuski, Stow. właścicieli restauracyj województwa kieleckiego urządza w środę, dnia 26 bm. w sali „Arlekin“ miłą zabawę taneczną, urozmaiconą wieloma atrakcjami. Bufet obficie zaopatrzony. Początek o godz. 11 wiecz. Wstęp 5 zł.



Program radjowy

NIEDZIELA 23 LUTEGO

KATOWICE.

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawe, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12.10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.
14.00 — Przerwa.
15.00 — Transmisja z Warszawy. Dyr. S. Mędrzecki: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba“.
15.20 — Prof. Dr. Andrzej Piekarski: „Nawożenie okopowych“.
15.40 — Ks. dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Życie pozagrobowe postulatem godności ludzkiej“ — cz. II.
16.00 — Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego Polskiego Radja w Katowicach.
PROGRAM: 1. Mozart: „Tytus“ — uwertura; 2. Esslinger: Walc; 3. Moszkowski: Tańce hiszpańskie; 4. Kopystyński: Wieniec melodyj polskich; 5. Czibulka: Intermezzo; 6. Demaret: Scherzetto sarcastique; 7. Kalkman: Petite suite.
16.55 — Dr. Kazimierz Dobrowolski: „O śląskiej poezji ludowej“.
17.20 — „Na szachownicy“ — audycja dla szachistów (A. Moszkowski).
17.40 — Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej w Warszawie.
19.00 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.20 — Intermezzo muzyczne.
19.30 — „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra — (prof. St. Ligoń).
19.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Kwadrans literacki z Warszawy.
20.15 — Koncert wieczorny z Krakowa.
21.45 — Słuchowisko z Wilna.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P. A. T. z Warszawy.
23.00 — Radjokabaret z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK 24 LUTEGO.

KATOWICE.

11.58 — Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — Koncert z płyt gramofonych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Program dla dzieci z Warszawy.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Jan Ciahotny: Pogadanka z działu „Nowości radjowe“.
17.45 — Muzyka lekka z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk.
19.05 — Nad Polskiem Morzem. Audycja kaszubska.
19.30 — Wizytator dr. E. Farnik: „Wiadomości z gramatyki języka polskiego“.
19.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20.00 — Insp. B. Pachelski: Komunikaty Strażactwa Śląskiego.
20.5 — Dr. Kazimierz Dobrowolski: „Początki osadnictwa ziem śląskich“.
20.30 — Operetka Ernesta Steffana p. t. „Agri“ z Warszawy.
22.00 — Feljeton z Warszawy.
22.15 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.
22.35 — Komunikaty prasowe P.A.T. z Warszawy.
23.00 — „Rymy dziecięce“ (Childlike Verses) I. K. Iłłakowicz. Audycja w języku angielskim (Lektor prof. Jan Stanisławski).

× **DZISIAJ W SALI NA GÓRZE ZAMKOWEJ W BĘDZINIE** zostanie odegrana przez Stowarzyszenie młodzieży polskiej, męskiej sztuka p. t.: „Śluby rybackie“ wodewil w 4-ch aktach z muzyką, śpiewami, kupletami oraz tańcami. Reżyseruje absalwent szkoły teatralnej w Krakowie p. A. Jol. Śpiewy, tańce i kuplety pod kierownictwem p. T. Wudkowskiego. Początek punktualnie o godzinie 6 m. 30 wieczorem.

PROCES P.P.S.-LEWICY.

Wczoraj w dwunastym dniu procesu PPS-lewicy świadek asp. P. P. Olearczyk stwierdził przedewszystkiem **autentyczność kwitu, odebranego od Gadomskiego,** który usiłował on połknąć, a następnie przedstawił sądowi fotografję tego kwitu, sporządzoną przez **urząd śledczy** w Krakowie.

Następnie prokurator zadał szereg pytań oskarżonym. Zwracając się do osk. Piękniewskiego, prokurator zapytuje:

— Czy osk. brał pobory w partji?

Osk. Piękniewski: Tak, 200 zł. miesięcznie.

Prok.: Czy rodzina żony oskarżonego Gadomskiego jest zamożna?

Osk. Gadomski: Tak.

Prok.: Czy żona otrzymała od partji jakie pieniądze, gdy Gadomski przebywał w więzieniu?

Osk. Gadomski: Nie; zwrócono jej pieniądze, które **pożyczyłem** partji.

Prok.: Czy żona Polki dostawała od partji pieniądze?

Osk. Polka: Nie wiem.

Prok.: Czy żona Spałka brała pieniądze?

Osk. Spałek: Związek chemiczny miał zwrócić 200 zł.

Prok.: Czy w I dekadzie lipca ub. roku otrzymał pieniądze od Ćwika?

Osk. Spałek: Tak, 140 zł., jako część odprawy od związku chemicznego.

Zkolei adwokat Duracz przedstawia sądowi dwa świadectwa lekarskie, wystawione Ćwikowi.

BADANIE PISMA.

Następnie przewodniczący wręcza biegłym: Leonowi Zylbersztajnowi z Krakowa i prof. Araszkiewiczowi z Sosnowca rękopisy znalezione u Burgina oraz notatki robione ręką Burgina i Morgenszterna do stwierdzenia i określenia czy były one pisane jedną ręką.

Po półgodzinnem badaniu pisma biegli wydali jednakową opinję, stwierdzając, że notatki znalezione u Burgina są pisane ręką Abrama Morgenszterna. Po wydaniu tej opinji, biegli stwierdzają, że Burgin i Morgensztern mają bardzo podobne charaktery pisma.

Po wysłuchaniu opinji biegłych, przewodniczący zamknął przewód sądowy i udzielił głosu prokuratorowi.

MOWA PROKURATORA.

Godzinne swe przemówienie prokurator zaczął słowami: „Szczęśliwe są państwa i narody gdzie takich procesów niema; są niemi Stany Zjednoczone, Anglja, Szwajcarja, państwa o ustroju parlamentarnym, obywatele których są wyrobieni politycznie. Obywatele tych państw nie są podatni agitacji i dlatego tam niema potrzeby wydawania ustaw, zapobiegających istnieniu i działaniu partyj antypaństwowych.

W Anglji robotnicy wyrzucają komunistów; w Szwajcarji obywatele tak są wyrobieni obywatelsko, że na terenie całego państwa jest zaledwie **120 członków związku młodzieży komunistycznej.** Państwa te mogą pozwolić sobie przy takich warunkach na niewydawanie ustaw przeciw żywiołom komunistycznym. Państwom natomiast, graniczącym z domeną bolszewicką, gdzie istnieje ustrój komunistyczny, nie wolno tak postępować. Nawet Estonja i Łotwa, aby utrzymać swą **niepodległość** wydały ustawy antykomunistyczne.

Z zeznań kierowników poszczególnych urzędów śledczych widać, że **komuniści działają na szkodę państwa, wchodzą w kontakt z organizacjami szpiegowskiemi;** działalność ta prowadzona jest na polecenie kominternu i dąży do rozsadzenia państwa.

Każdy naród zdrowy, który chce istnieć, musi walczyć.

Na przewodzie sądowym padały zarzuty, że sądzi się na podstawie carskich ustaw. To są gadania czcze, bez zrozumienia! Obecnie są inne warunki i inne ustawy. Sami oskarżeni zwracają się w stronę Rosji sowieckiej, a nie wiedzą czego chcą; to wskazuje na niezrozumienie i perfidję.

Następnie prokurator mówi z naciskiem, że każde państwo, gdzie rozwija się komunizm musi wydawać **surowe ustawy.**

Przystępując do sprawy prokurator mówi: nie poruszam wszystkich szczegółów, bo zostały wielokrotnie stwierdzone w ciągu 11 dni rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiadają jakby trzy ugrupowania: **członkowie K. P. P., Ż. M. K. i PPS-lewicy.** Co do komunistów, są to fakty notoryczne, dowody stwierdzają, że godzą oni w podstawy państwa, buntują młodzież...

PPS-lewica przybudówka komunistów.

Co do PPS-lewicy, to jest to pierwszy proces tego rodzaju w Polsce.

W wywodach swych prokurator stwierdza dalej, że przewód sądowy wykazał, że PPS-lewica jest jakby **przybudówką komunistów.** Następnie prokurator, powołując się na zeznania świadka Drobnera, stwierdza, że partja jego N. S. P. P. o programie zbliżonym do PPS-lewicy, która rozwijała się i zgrupowała 2.500 członków, upadła. Mówiąc dalej oskarżyciel stwierdza, że z zeznań oskarżonych wynika, że PPS-lewica programu nie ma, a nieznani towarzysze napisali tezy, których się trzymano.

W partji tej nie było inteligentnych ludzi, był jeden człowiek inteligentniejszy Czuma, a i to człowiek **bez charakteru.** Stan się więc widocznie cud, że bez agitacji, bez programu, w całej Polsce tworzyły się okręgi PPS-lewicy. Robotnicy, którzy nie znają pojęcia o programie, stworzyli go w duchu skrajnie radykalnym, bez żadnych odchyleń prawicowych.

Obfitość pieniędzy.

...Św. Drobner mówił, że trzeba płacić na tworzenie okręgów; w PPS-lewicy, zaś okręgi te powstają same i jeszcze wpłacają pieniądze.

Duch Marksa w szatach Lenina — mówi prokurator — wyszedł do robotników i stał się cud... Ale my w takie cuda nie wierzymy... Drobner wyjaśniał, że gdy partja powstaje zbliżona do komunistów, to znajdują się komuniści - agitatorzy, którzy wtykają pieniądze.

Drobner pieniędzy nie przyjął i partja upadła.

Do Czumy przychodzili Amsterdam i mówi:

— **Będzie pan miał pieniądze i wszystko, o ile pójdzie pan z nami...**

Czuma i Różycki godzą się na ofertę Amsterdama, powstała partja, a gdy wyduje się „Robociarza", wychodzi regularnie, koszty wydania są duże, robotnicy-bezrobotni nie płacą za gazetę.

Jak powstała PPS-lewica.

Jak się tworzyła partja?

Centralny komitet K. P. P. wydaje okólnik do swych członków, aby poprzeć i organizować ją. Na okólniku znajduje się adnotacja: **„przeczytać na zebraniach, odpisów nie robić, okólnik zwrócić.** (Okólnik ten znaleziono u członka C. K. K. P. Z. B. Bochszta). W myśl okólnika tworzą się okręgi. PPS-lewica występuje pod sztandarami bloku antyfaszystowskiego, na którego czele stoi kom. partja. Wszystko to jest poparte zeznaniami świadków i dokumentami.

Współpraca z komunistami.

Św. Buczek, będąc w Zagłębiu wiedział kto będzie przewodniczył na zjeździe młodzieżowym PPS-lewicy, organizowanym przez komunistów. Św. Drobner mówi, że w PPS-lewicy nie było ludzi. Buczek mówi, że Diamentówna chodzi do Lipskiego, członka CK. KKP., który **koryguje odezwy PPS-lewicy.** W Wilnie znajduje się u wybitnych komunistów sprawozdanie PPS-lewicy, wysyłane do wyższych władz. Morgensztern, członek Z. M. K. przyjaciel Burgina **pisze odezwy PPS-lewicy.** Burgin przysłany jest, jako człowiek zaufany do Krakowa i zatrzymuje się u Ćwika, dokąd zawitał również i Morgensztern.

Ci co mieli nadzór w urzędach śledczych nad działalnością PPS-lewicy, stwierdzili wszędzie [illegible] **jej z komunistami.**

Czemu uciekli?

Rozważmy kim byli kierownicy PPS-lewicy: Czuma, Różycki, który **płakał, gdy nie został posłem;** Bem. Jankowski, Gadomski — nadawali kierunek, a gdzież oni są? Bem jest w Rosji, gdzie wygłasza agitacyjne przemówienia. Jankowski również zbiegł zagranicę. Czemuż więc nie stoją w obronie partji, **czemuż uciekli, jeżeli partja jest legalną?** Zostały się natomiast dowody **ich działalności.**

Pozostał z nich Gadomski. Polka Spałek to ludzie mało inteligenti, co z nimi mówić o programie; Kusto mówi, że nic nie wie, Piękniewski i Pobożniak mówią to sami. Ćwik wygłasza referat, „ministerialny referat", którego treść znajduje się w broszurze komunistycznej „Wojna wojnie".

Czy tacy przedstawiciele mogą prowadzić partję? Sztab to K. P. P. — Amsterdam, komuniści ich sformowali, a ci pobierali wynagrodzenie.

W lipcu na zjeździe wydatki zapisywano na Kustę, a on o nich nic nie wie. Gdzież jest komisja rewizyjna któraby kontrolowała wydatki. Mówi się, że Sawicka dała 300 zł., a przedtem wręcza jej się 50 zł. jako resztę (?). Pieniądze szły inną drogą: dawali je Amsterdam i Marjański.

Lenin... autorytetem.

...Widać więc, że PPS-lewica jest identyczna z K. P. P., że autorytetem jej był Lenin. Organizacja ta **podlega międzynarodówce komunistycznej i wywołuje w kraju zamęt.**

Już obecnie sypią się protesty przeciw procesowi, organizowane przez komunistów.

W kalendarzu komunistycznym zaznaczono, że w bloku antyfaszystowskim na pierwszym miejscu figuruje K. P. P., a potem PPS-lewica, przy której w nawiasie znajduje się dopisek **legalny.**

PPS-lewica protestowała przeciw zdelegalizowaniu K. P. P.

Czuma złożył zeznanie, gdy został przyparty, Czuma jeden miał odwagę.

Nawiązując następnie do zeznań Buczka, prokurator, charakteryzuje sposób przyjmowania do PPS-lewicy, a stąd do Ż. M. K. Gdy komuniści dowiedzieli się, że Buczek sypie, to zbiegli. Zbiegł Lipski, Nowakowski i inni.

Płatni... agenci.

Wracając do oskarżonych Gadomskiego. Polki. Kusty i Pobożniaka mówi, że byli oni **płatnimi agentami.** Czuma z nimi zerwał, oni pozostali i w sądzie urządzili manifestacje.

Zgrane to towarzystwo — mówi prokurator — **nie brakło dyscypliny.** Są winni i powinni odpowiadać według popełnionej winy. Jeżeli są inteligentniejsi kara musi być większa, aniżeli dla mniej rozwiniętych. Jeden zamiast pracować wygłasza referaty, inny robi to również zamiast się uczyć. Jakżeż można mówić o etyce Kusty, gdy świadek Szpigielówna zeznaje, że go **utrzymywała.** To samo Ćwik: przychodzi do mieszkania niedoszłej senatorki i żąda 1.000 złotych!

Następnie prokurator kolejno udawadnia winę pozostałych oskarżonych, a w konkluzji swych wywodów, wobec udowodnienia przez przewód sądowy winy wszystkim oskarżonym, żąda surowego ukarania ich.

PRZEMÓWIENIA OBRONY.

Po mowie prokuratora zabrał głos adwokat Breiter, który w trzygodzinnem przemówieniu starał się osłabić oskarżenie i dowieść, że PPS-lewica, jest partją samodzielną, a zarazem wyrazicielką mas.

W przemówieniu swem między innemi adwokat Breiter dowodzi, że powstanie PPS-lewicy nie było rezultatem intryg, lecz powstała ona na tle różnicy światopoglądów politycznych w związkach zawodowych. Subsydjowanie PPS-lewicy przez K. P. P. adwokat Breiter uważa, jako interesy „grubej czwórki", w skład której wchodzili z jednej strony: Czuma i Różycki, z drugiej zaś Amsterdam i Kolski.

Nawiązując do wytycznych PPS-lewicy obrona dowodzi, że posiada je również każda legalna partja socjalistyczna.

Po ogólnem omówieniu charakteru PPS-lewicy i stosunku jej do innych partyj, adw. Breiter przechodzi do obrony oskarżonych: Ćwika, Spałka, Burgina, Polki i Hoffmana i prosi sąd o uniewinnienie ich.

Zkolei zabrał głos adwokat Duracz, starając się odeprzeć zarzuty, postawione przez akt oskarżenia osk. Pawlusowi, Lewickiej, Jaskólskiemu, Bondarence, Krzyżkowskiemu i Jaworskiej, członkom K. P. P. i Z. M. K. W przemówieniu swem adw. Duracz odpiera gwałtownie zeznania Buczka, Singera, Rumiana i Passajty. Kończąc swe godzinne przemówienie adwokat Duracz domaga się uniewinnienia swych klientów.

W dalszym ciągu przemawiali adwokaci Szumański i Dąbrowski w imieniu pozostałych oskarżonych oraz osk. Czuma, który bronił się sam.

sam. Po przemówieniach obrony replikował prokurator, a następnie zabrał głos powtórnie w imieniu obrony adwokat Breiter. Późnym wieczorem oskarżeni w ostatniem słowie, nie przyznając się do winy, prosili o uniewinnienie.

OGŁOSZENIE WYROKU NASTĄPI W ŚRODĘ O GODZINIE 10-EJ RANO.

Uczucie przepełnienia, nieprawidłową fermentację w jelitach, uczucie pełności i wzdęcia w wątrobie, zastoinę żółci, bóle w bokach, ucisk w piersiach i bicie serca usuwa użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa, zmniejszając zbytnie przekrwienie mózgu, ucisk w oczach, sercu i płucach. Opinie lekarskie wskazują na nadzwyczajny efekt leczniczy, osiągnięty przy używaniu wody Franciszka-Józefa u ludzi, prowadzących siedzący tryb życia. Żądać w ap. i dr 710

KOŁDRY
gotowe i na zamówienie poleca
MAGAZYN BŁAWATNY
Wacław Mieszalski
Sosnowiec, Modrzejowska 30.

KARNAWAŁ
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Związek urzędników kolejowych na Rzeczypospolitę Polską (koło XIII Zagłębia Dąbrowskiego) urządza w dniu 1 marca rb., w udekorowanych salonach hotelu Polskiego w Sosnowcu (ul. Modrzejowska róg Targowej) zabawę karnawałową, kostjumowo - maskową.

Jednym z najlepszych i najbardziej udałych bali w bieżącym karnawale na terenie Zagłębia Dąbrowskiego będzie niewątpliwie „Taneczna Zabawa Morska", którą w dniu 1 marca rb. urządza w teatrze miejskim w Sosnowcu sosnowiecki oddział Ligi morskiej i rzecznej.

Nasi miłośnicy i sympatycy morza organizują tę zabawę pod hasłem „Zabawa dla zabawy" mają na względzie głęboko propagandę spraw morskich, czego wyrazem będzie utrzymana w charakterze morskim, specjalnie efektowna dekoracja sali. Zwolenników tańca zapewnia komitet zabawowy, że doskonała muzyka taneczna spełni ich wszystkie życzenia. Bogato zaopatrzony, natomiast i obfity a przy tem jednocześnie tani bufet będzie na usługach smakoszów.

Za miły i pełen wesela nastrój na sali ręczą gospodarze, którzy dołożą wszelkich starań i wysiłków, aby bal LM. i R. był w roku bieżącym najlepszym balem Zagłębia z zachowaniem tej tradycji na przyszłość.

Nic też dziwnego, że zainteresowanie Zabawą Morską wzrasta wśród społeczeństwa zagłębiowskiego, które już za kilka dni da wyraz swemu zainteresowaniu się morzem przez liczne przybycie do sali teatru w Sosnowcu.

Wejście tylko za specjalnemi zaproszeniami, które już zostały rozesłane.

P. t. „Pożegnanie karnawału" urządza zabawę taneczną Związek nauczycielstwa szkół powszechnych w sali Ogniska w Dąbrowie Górniczej w dniu 1 marca rb.

Klub sportowy „Strzała" w Sosnowcu urządza w sobotę dnia 1 marca rb. o g. 10 wiecz. w sali „Arlekin" bal pt. „On nie powróci już". Doborowa orkiestra z jazzbandem pod batutą p. Szpilmana przygrywać będzie do pląsów.

W sobotę 1 marca rb. w sali Polskich Związków zaw. w Pogoni, ul. Marjacka 1, znane z ruchliwości T. N. S. „Czyn" urządza bal p. n. „Zakończenie karnawału". Po zaproszenia zgłaszać się jeszcze można do lokalu T. N. S. „Czyn" ul. Wapienna 5 w godzinach od 8 do 10 wieczorem.

W dziu 19 marca
protesty przeciwko barbarzyństwu bolszewickiemu.

W Sowietach zapanował niepokój. Oto Ojciec Św. w swem orędziu, stwierdził okrutne prześladowanie religji i wierzących w Rosji, stwierdził i potępił gwałtowną propagandę ateizmu w państwie „czerwonych carów" i wezwał do odbywania modłów w całym kościele rzymsko-katolickim, do odprawiania modłów w dniu 19 marca r. b. na intencję prześladowanych i męczonych w Rosji.

Inicjatywa Papieska wywołała ogromne poruszenie w całym świecie chrześcijańskim, a więc i w kościołach protestanckich i anglikańskich. Świat ma już dosyć okrucieństw i prześladowań bolszewickich duszących niczem straszliwa zmora społeczeństwa.

Setki miljonów ludzi rozsypanych na całej kuli ziemskiej, setki miljonów katolików, zanosić będzie modły w dniu 19 marca r. b. na intencję tych męczonych, rozstrzeliwanych, prześladowanych w Rosji, którzy chcą żyć w wierze Chrystusowej, którzy chcą ładu społecznego z tej wiary się wyprowadzającego.

My tutaj w Zagłębiu Dąbrowskiem jesteśmy w tej chwili świadkami procesu, którego źródło znajduje się w szatańskiej, destrukcyjnej pracy jaczejek bolszewickich. Otóż „bezwymaniowi" bądź to oskarżeni, bądź niektórzy świadkowie dobitnie stwierdzają o próbach szerzenia zarazy „ateistycznej" przez emisarjuszy bolszewickich, amy w ślad za tem próbować stworzyć taki raj, w jakim obecnie giną w Rosji miljony.

Pójdziemy do kościołów modlić się. Ale jednocześnie byłoby dobrze później pójść do mas, do szerokich warstw społeczeństwa z propagandą, z odczytami, z żywem słowem uświadamiającem, z przemocnemi przykładami, cyframi, broszurami, odezwami, książkami. Byłoby dobrze, by ze wspólną modlitwą zainicjowaną na dzień 19 marca przez Ojca Św., nastąpiły czyny, prace. Koniecznem byłoby, aby wyłonił się komitet, który zadanie będzie wykonywał. W tym komitecie nie powinno braknąć ani jednej organizacji chrześcijańskiej. A, że czasu niewiele zostało, że różne znaki więcej lub mniej jaskrawe wskazują na to, że bolszewicko-komunistyczna partja tu i owdzie poczyna czynić wyłomy w społeczeństwie, przeto do pracy należałoby się zabrać energicznie i szybko.

Inicjatywa spocząć powinna w rękach duchowieństwa katolickiego względnie Ligi katolickiej, aby nie czyniąc żadnych posunięć politycznych, zorganizować społeczeństwo katolickie do walki z satanistyczno-sadystycznemi wrogami Boga, a w szczególności kościoła rzymsko-katolickiego. Na apel do takiej akcji, staną wszyscy, którzy zdają sobie sprawę czem grozi ludzkości szalona doktryna bolszewicka. A Zagłębie Dąbrowskie jest jedną z placówek mocno zagrożonych.

(As).

P. Z. Cieplak
ZWRÓCI PRZESZŁO 8 TYS. ZŁ.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę b. prezydenta m. Dąbrowy p. Z. Cieplaka, któremu stosownie do polecenia województwa wytoczono proces o zwrot nieprawnie podjętego odszkodowania w wysokości przeszło 8 tys. zł. z racji ustąpienia z Magistratu. Sąd okręgowy w całości zasądził pretensje na korzyść miasta, wobec czego p. Cieplak pieniądze te musi zwrócić.

× **Z ŻYCIA P. C. K.** W dniu 23 bm. tj. dziś, odbędą się walne zebrania członków P. C. K. w następujących kołach. W Sosnowcu o godz. 4 popoł. w lokalu szkoły przy ul. Nowo-Kościelnej. W Czeladzi o godzinie 4 popoł. w sali straży ogniowej. W Strzemieszycach o godzinie 4 popoł. w sali straży ogniowej.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W SOSNOWCU.** Posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu odbędzie się we wtorek, dnia 25 bm. według następującego porządku obrad: Uchwalenie w drugim terminie wniosku Magistratu, upoważniającego do wystawienia weksli do wysokości 200.000 zł. Sprawa opłat za leczenie chorych w szpitalach miejskich. Uchwalenie w 3 czytaniu statutu o podatku o podatku komunalnym od kopalń węgla. Uchwalenie w 3 czytaniu statutu podatku od oświetlenia elektrycznego w lokalach z wyszynkiem alkoholu, zabaw, rozrywek i widowisk. Uchwalenie poboru na rzecz miasta 50 proc. dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, 30 proc. dodatku do państw. podatku przemysłowego od świadectw przemysłowych i 25 prc. dodatku do podatku obrotowego.

× **TARGOWICA W SOSNOWCU.** W ubiegłym tygodniu tj. od dn. 17-II do dn. 22-II rb. włącznie, spędzono na Targowicę w Sosnowcu 2160 szt. trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 2.10 do zł. 2.70. Tendencja spokojna.

DENTOSAN
PASTA. PROSZEK. ELIKSIR.

Jeszcze o akademji
KU UCZCZENIU 10-LECIA ZAŚLUBIN POLSKI Z MORZEM.

Ze zdziwieniem wyczytałem w jednem z pism sprawozdanie z akademji ku uczczeniu 10-lecia zaślubin Polski z morzem. Widać, że sprawozdawca pisał swe wrażenia na podstawie nieścisłych opowiadań, albo pod wrażeniem sennych marzeń, gdyż zauważył tylko: „przemówienia, produkcje muzyczne itp." oraz że „na wyróżnienie zasługuje chór „Echo", wykazujący znaczne opanowanie techniczne". Przemówień właściwie nie było. Było tylko zagajenie prezesa przy otwarciu akademji i referat p. dr. Reybekiela, a produkcyj muzycznych nie słyszeliśmy, bo ich nie było. Referat prof. dra Reybekiela stał na bardzo wysokim poziomie tak pod względem treści, jakoteż formy i piękności języka. Rzadko na tutejszym terenie można usłyszeć tak pięknie wygłoszony referat. Niech żałują ci, którzy go słyszeć nie chcieli, czy nie mogli. Śpiew pani Bieleckiej (sopran) i p. Romanowskiego (baryton) stał również na bardzo wysokim poziomie, a chór „Echa" dorównywał im w zupełności. Recytacje p. Jana Rudowskiego niektórych ustępów z „Wiatru od morza" mogły zadowolić i bardzo wybrednych słuchaczy.

Ujemną stroną akademji było bardzo małe zainteresowanie się nią publiczności. Na sali nie było prawie zupełnie t. zw. elity społeczeństwa. Nieobecni niech żałują, bo akademja była przez komitet bardzo starannie i z wielkim nakładem pracy przygotowana. Wina leży może w słabem jej zareklamowaniu, a może w bardzo niskich wstępach. Wielu bowiem myślało „co oni mogą mi dać za 50 gr. czy 1 zł., lepiej pójść do kina lub na dancing do Locarna". A może akademje już są przeżytkiem?

Obecny.

Sprawa zabytków i ruchu turystycznego
w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Jak już nadmienialiśmy, w ubiegły wtorek powołany został komitet powiatowy który zajmie się sprawą wzięcia udziału Zagłębia w międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki, mającej się odbyć od dn. 6 lipca do dn. 10 sierpnia rb.

Onegdaj odbyło się w gmachu starostwa pierwsze posiedzenie nowego komitetu celem ukonstytuowania prezydjum, ustalenia planu działalności, podziału pracy oraz wyboru delegatów do komitetu wojewódzkiego.

Zarząd komitetu ukonstytuował się następująco: prezes — p. starosta Boxa, zastępca — prof. St. Piotrowski, sekretarz — prof. Hyła, skarbnik — prof. Sochacki. Pracę biurową powierzono p. I. Kasprzykównie.

Na delegatów do komitetu wojewódzkiego wybrani zostali pp. starosta Boxa, prof. St. Piotrowski i Kantor - Mirski.

Przy omawianiu planu działalności wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem uchwalono, iż należy przystąpić do szczegółowego spisu wszelkich objektów, godnych widzenia na terenie naszego powiatu, sporządzenia od powiedniego katalogu, wydania dobrego przewodnika, zbierania stosownych eksponatów, organizowania i ułatwiania wycieczek, z Zagłębia, jak i przyjeżdżających do naszego ośrodka, wreszcie należy rozwinąć systematyczną i celową propagandę w zakresie działalności komitetu.

Kilku członków komitetu, znających doskonale nasze Zagłębie, wyraziło przekonanie, iż na terenie powiatu Będzińskiego jest wiele interesujących rzeczy, godnych zobaczenia, jak stare kościoły, dworki, budowle zabytkowe itp. przedmioty.

Przy ustaleniu podziału pracy powołano trzy sekcje. Do sekcji eksponatów weszli pp. K. Gadomski, inż. Ferch, prof. Rzadkowski, inż. Dankowski, inż. Laubitz, inż. Winter oraz jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela 23 p.a.p.

Do sekcji inwentaryzacji objektów turystycznych wybrani zostali pp. Kantor - Mirski, prof. Sochacki, prof. Brodzki i Przesmycki.

Do sekcji wycieczkowej weszli pp. prof. Hyła, dr. Piwowar, K. Gadomski, ref. Geciow, ref. Lechowski i Kryszański.

Prof. Brodzki podjął się sporządzenia artystycznej mapy powiatu Będzińskiego, przedstawiającej wszelkie zabytki. Prof. dr. Piwowar sporządzi mapę, ilustrującą charakter geograficzny naszego ośrodka i ciekawe w tej dziedzinie zjawisk. Prof. inż. Ferch podjął się sporządzenia dokładnej mapy powiatu, z uwidocznieniem wszelkich arteryj komunikacyjnych.

Na zebraniu uczestnicy wykazali jaknajlepsze chęci i szczery zapał do pracy, co każe wróżyć, iż praca ich będzie naprawdę pożyteczna i przyniesie dobre wyniki.

Zebrania komitetu odbywać się będą co 2 tygodnie, w każdy piątek.

Jest rzeczą pewną, iż komitet znajdzie zrozumienie i poparcie wśród szerokich sfer naszego społeczeństwa, w następstwie czego zaniedbana i leżąca odłogiem dziedzina będzie się mogła należycie rozwinąć i osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

„Biały tydzień"
W FIRMIE BR. GARLIŃSKI.

Znana wszystkim w Zagłębiu z dobroci towarów, niskich cen, szybkiej i grzecznej obsługi firma Br. Garliński, magazyn bławatny, urządza od dn. 15 bm. „Biały Tydzień", który wśród szerokich sfer stałych klijentów firmy spotkał się z wielkim uznaniem, stąd też wynika panujący w sklepie niebywały natłok, gdyż każdy chce skorzystać z okazji i zaopatrzyć się w dobre i tanie towary.

Na skutek żądań klijentów firma Br. Garliński zmuszona była przedłużyć „Biały Tydzień" do dn. 1 marca b. r. w ten sposób kto dotychczas nie skorzystał z nadarzającej się okazji nabycia towarów po wyjątkowo niskich cenach będzie mógł uskutecznić zakupy jeszcze w ciągu bież. tygodnia.

Liczna frekwencja kupujących w firmie Br. Garliński daje najlepszy dowód że kryzys gospodarczy firm prowadzonych solidnie zupełnie nie dotknął.

× **DELEGACI INWALIDÓW W KOMISJACH PIERWSZEJ INSTANCJI.** Związek inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej złożył w Ministerstwie pracy i op. społ. memorjał, w którym domaga się wprowadzenia do komisyj wojskowo - lekarskich przedstawicieli inwalidów. Komisje te, posiadając w swem gronie przedstawiciela inwalidów, zyskają większe zaufanie zainteresowanych. Jak wiadomo, minister pracy i opieki społecznej wydał już zarządzenie, wprowadzające delegatów inwalidów do komisyj lekarskich II instancji, t. zn. do komisyj odwoławczych. Niewątpliwie i powyższy memorjał inwalidów zostanie przez p. ministra pracy i opieki społecznej uwzględniony.

Z cechu

RZEŹNICZO - WĘDLINARSKIEGO W SOSNOWCU.

Przed kilku dniami odbyło się walne sprawozdawcze zebranie cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Sosnowcu pod przewodnictwem starszego cechu p. B. Kossa i w obecności przedstawiciela władzy nadzorczej referendarza starostwa Będzińskiego p. J. Lechowskiego.

Po przyjęciu porządku dziennego, odczytany protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie zarządu cechu z działalności uzupełnione sprawozdaniem p. T. Eljasińskiego ze zjazdu w Poznaniu zebrani przyjęli. Na wniosek p. L. Mazurkiewicza uchwalono, aby na przyszłość po każdym zjeździe delegowani złożyli sprawozdanie w formie obszernego odczytu wszystkich szczegółów i powziętych uchwał i rezolucyj na danym zjeździe. Sprawozdanie kasowe i bilans zebrani przyjęli i akceptowali, udzielając zarządowi absolutorjum i swe podziękowanie za dobrą gospodarkę. Budżet na rok 1930, obejmujący w przychodzie i w rozchodzie po zł. 12.700 walne zebranie jednogłośnie uchwaliło. Sprawa lokalu dla cechu ze względu na nieprzybycie referenta tegoż punktu została zniesiona z porządku obrad.

W sprawie wyborów starszego cechu, podstarszych i członków zarządu na miejsce wylosowanych jednogłośnie uchwalono i wybrano: starszym cechu p. B. Kossa, podstarszymi pp. L. Mazurkiewicza i T. Eljasińskiego, na członków wybrano pp. W. Pigę, Br. Koniecznego i A. Włosińskiego.

W wolnych wnioskach uchwalono, aby cech wystąpił z interwencją do zarządu miasta Sosnowca o utrzymanie targowicy trzody chlewnej w Sosnowcu.

Do sądu polubownego na miejsce śp. W. Kreżla wybrano p. Wł. Cyplińskiego. Jako chorążych wybrano pp. Wł. Niewiarowskiego i J. Drożdża.

W końcu starszy cechu zakomunikował zebranym, że na posiedzeniu zarządów cechów rzeźniczo - wędliniarskich powiatu Będzińskiego, odbytem w Sosnowcu w dniu 20 stycznia rb. uchwalono założyć Związek cechów rzeźniczo - wędliniarskich na powiat Będziński z siedzibą w Sosnowcu. W skład komitetu organizacyjnego wybrani zostali pp. St. Włodarkiewicz i J. Gawryś z Dąbrowy, T. Nieszporek i F. Chorzelski z Czeladzi, S. Gosk i E. Lange z Będzina, B. Koss i W. Piga z Sosnowca. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego wybrano p. B. Kossa z Sosnowca. Starszy cechu zaznaczył, że wszelkie sprawy członków wszystkich cechów wchodzących do Związku, a złączone z zawodem załatwia kancelarja mieszcząca się w Sosnowcu przy ul. Narutowicza 19 w godzinach od 16 — 19 włącznie każdodziennie.

Na tem zebranie zakończono.

× OSTRZEŻENIE PRZED B. PREZESKĄ NIEISTNIEJĄCEGO STOWARZYSZENIA. Wydział opieki społecznej Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy ostrzega instytucje, firmy i osoby prywatne przed niejaką Nelly Taylor, b. prezeską nieistniejącego już Stowarzyszenia Akcji Ratunkowej dla Biednej Inteligencji. Stowarzyszenie to zamknięte zostało zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej we wrześniu r. ub. naskutek ujawnionych nadużyć, a sprawę p. Taylor przekazano prokuratorowi. Obecnie doszło do wiadomości Komisarjatu Rządu, że p. Taylor poczęła zwracać się do firm o datki na rzecz nieistniejącego już Stowarzyszenia.

× NAGŁY ZGON W POCIĄGU. W piątek nad ranem na szlaku Rudniki — Częstochowa w przedziale 3 klasy pociągu osobowego, zdążającego z Warszawy do Katowic, zmarł nagle na udar serca Golcer Abram, syn Pinkusa, lat 57, zam. w Dąbrowie Górniczej, który powracał z kuracji z Otwocka.

„Nasz ogródek"

TEATR REWJI „ARLEKIN".

Może nie tak całkiem, jak to zapowiadał p. J. Welin w prologu, ale i trzeci program arlekinowej rewji wypadł wcale dobrze. Słabiutki początek ginął w zapomnieniu w dalszym przebiegu rewji, zakończonej w sposób miły, efektowny, sympatyczny.

„Jesienny liść" (Kubalska), „Międzynarodowa diva (Mill-Mila), i „W japońskim domku" (Kubalska, Charmell, Sokołowska, Wiedecki, Barski), w pierwszej części programu — owszem, owszem. Natomiast zdarzeń z „Przykrej historji" lepiej nie wspominać.

Wykonanie drugiej części programu daleko odbiegało od pierwszej. „Niedoszły samobójca" (oczywiście Welin) b. dobry. „Lady and boy" (duet Milanes) jak zawsze entuzjazmujący publiczność. „Taniec derwiszów" (Charmell) zupełnie efektownie pomyślany.

No, i kwiatek rewji, a w tytule „kwiaciarka" Mill-Mila, „niekochana" faworytka publiczności, mistrzyni tworzenia szczerego, niefrasobliwego, serdecznie wesołego nastroju, w który odziewa wszystkich niby pięknym płaszczykiem utkanym z melodyjnych piosenek, dźwięcznego śmiechu, szczerego i niefrasobliwego humoru.

Gorzej w obecnym programie wypadło z dekoracjami. Oczywiście pośpiech nie jest dobrym współpracownikiem artystycznym, zatem na przyszłość dobra rada: mniej pośpiechu, więcej dokładności.

.... a jednak **PŁÓTNO** u nas

kupić można **NAJTANIEJ:**

Silezja 17 metr. 90 szer.	zł. 31.50
Irlandzkie 17 metr. 90 szer.	„ 32.—
Angielskie 1200 17 metr. 90 szer.	„ 45.40
Nansuk 1200 17 metr. 90 szer.	„ 39.—
Płótno firmowe zamiast 39.44	„ 36.—
Szirting 80 szer. metr.	„ 1.16
Ręczniki wiejskie „	„ 0.94
Płótno narodowe 80 cm. szer. „	„ 1.20

MAGAZYN BŁAWATNY
WACŁAW MIESZALSKI
950 Sosnowiec, Modrzejowska 30.

Pożyteczna akcja pomocy

dla rolników powiatu Będzińskiego.

Powiat Będziński, posiada kilka gmin o charakterze wybitnie rolniczym, pomimo tego, że znajdują się w okręgu tak uprzemysłowionem, jak Zagłębie Dąbrowskie. Poziom tego rolnictwa stoi niestety jeszcze na poziomie ogromnie niskim, a to właśnie z tej przyczyny, że ogromny rozwój przemysłu odwrócił uwagę społeczeństwa od zagadnień rolniczych. Rychło też poczęło się ono chylić ku upadkowi i dopiero ostatnie lata, przyniosły pewną poprawę, przedewszystkiem skutkiem zainteresowania, jakie tą sprawą, okazuje sejmik i starostwo.

Niewątpliwie poważnym krokiem w rozwoju rolnictwa było założenie swego czasu **Komunalnej Kasy Pożyczkowej** w Będzinie, która umożliwiała dostarczenie taniego kredytu i finansowała nabywanie nawozów sztucznych, a ostatnio, do uintensywnienia produkcji rolnej przyczyniła się, założone w marcu 1929 r. Spółdzielnia rolniczo - handlowa w Będzinie, (Hale Targowe ul. Modrzejowska 32).

Celem Spółdzielni jest **zaopatrywanie rolników powiatu Będzińskiego w zboża siewne kwalifikowane, nasiona pastewne i warzywne, nawozy sztuczne, pasza treściwa, narzędzia rolnicze, materjały budowlane itp.**

Spółdzielnia założona w roku ub. z inicjatywy p. starosty J. Boxy, ukonstytuowała swe władze na posiedzeniu założycielskiem w lutym r. 1929 w sposób następujący: Rada nadzorcza: **P. starosta J. Boxa** — prezes, inż. **M. Czaplicki** — zastępca, **Stanisław Kłosiński** (rolnik z Siemoni), **Witold Jagodziński** (nadleśnictwo Golonóg), **M. Zygmunt** (czł. Sejmiku z Łagiszy), **J. Strach** (kółko rolnicze, Golonóg), **Wł. Lewandowski** (kier. szkoły w Porębce), **F. Dzierżanowski** (Zagórze. **Winc. Stachura** (rolnik z Łośnia) — członkowie Rady.

Do Zarządu Spółdzielni powołano: pp. dyr. **Cz. Ankersztajna, J. Wylężka** (rolnik z Sączowa), **Remig. Ejchlera** (nadleś. z Golonoga).

Po ukonstytuowaniu się przystąpiono do energicznej działalności zakupując na sezon siewny wiosenny nawozy sztuczne, zboże siewne, nasiona itd.

W r. 1929 Spółdzielnia dostarczyła rolnikom powiatu Będzińskiego narzędzi rolniczych (na kredyt 6 miesięczny) na sumę 22.000 zł., paszy treściwej i zboża siewnego za 55.000 zł. Trzy czwarte nabywców korzystało z 6 miesięcznego kredytu, a w indywidualnych wypadkach uzyskiwali dalsze prolongaty.

Już z tych cyfr, charakteryzujących początkową działalność wynika, jak ogromna przyszłość leży przed spółdzielnią. Oczywiście tempo jej rozwoju, a zarazem moc działania, uzależnioną jest od zainteresowania się nią we własnym interesie rolników, którzy powinni zapisywać się **na członków**. Udział w spółdzielni wynosi 25 zł. W tej chwili ilość członków (rolników i kółek rolniczych) wynosi około 150. Jest to mało, b. mało i jeżeli rolnictwo chce czerpać istotne korzyści dla siebie ze spółdzielni to powinno szybko się wciągać w jej szeregi. Będzie to z niewątpliwym pożytkiem dla nich samych, a korzyści jakie mogą odnieść wskazują zamierzenia spółdzielni na rok obecny.

Przedewszystkiem na nadchodzący sezon wiosenny Spółdzielnia (Biuro i Magazyny na ul. Kościuszki, sklep w Halach Targowych 32 w Będzinie. tel. 655 i 751) **posiada nawozy sztuczne, nasiona zbóż jarych, wyki, peluszki i łubinu, oraz wszelkie nasiona ogrodowe, warzywne i kwiatowe. Wszystko to sprzedaje po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunków. Członkowie ponadto korzystają z rabatu i kredytu.** Nasiona sprowadzone są w gatunkach pierwszorzędnych z toruńskiej firmy Hozakowskiego.

W dalszym ciągu spółdzielnia sprzedawać będzie w roku bieżącym **ogniotrwały materiał budowlany** (dachówki itp.) udzielając **3-letniego kredytu** i licząc minimalny procent. Również **i sprzedaż narzędzi rolniczych** zorganizowała spółdzielnia udzielając kredytu do 1 roku i licząc ceny fabryczne.

Wreszcie Spółdzielnia rolniczo-handlowa w Będzinie zaprowadza rzecz doniosłego znaczenia, a mianowicie **bezpłatną poradnię gospodarczą**, prowadzoną przez fachowego instruktora.

Czy potrzeba coś dodawać, aby przekonać, o doniosłych **korzyściach**, które czerpać będą rolnicy powiatu Będzińskiego ze Spółdzielni? Chyba jeszcze to tylko, że w związku z dysponowaniem przez Spółdzielnię obszernemi magazynami i własną bocznicą, w opracowaniu znajduje się projekt skupu pierwszych odsiewów zboża (jako nasiona) oraz wogóle produkcji rolnej.

Kończąc, należałoby jedynie zaapelować do rolników powiatu Będzińskiego, aby **swoją własną spółdzielnią okazywali możliwie najżywsze zainteresowanie i do niej kierowali się po zakup nasion, zboża, nawozów sztucznych itd., oraz zapisywali się na członków.**

O cenę mięsa

WOŁOWEGO.

Jak ogólnie wiadomo, działalność tzw. komisyj cennikowych, mających regulować ceny artykułów pierwszej potrzeby, nie ma w gruncie rzeczy praktycznego znaczenia, gdyż zarówno przy zwyżce cen, jak i przy zniżce, komisja nie może... nadążyć wymaganiom życia, które nie licząc się z żadnemi przepisami, odrzuca takie czy inne warunki.

Komisje cennikowe są anachronizmem i jeżeli jeszcze istnieją, powinny dbać choćby o pozory słuszności swego bytowania, tymczasem widzimy, iż w wielu wypadkach komisje są bezsilne i niezdolne opanować sytuacji.

Weźmy dla przykładu sprawę cen mięsa wołowego.

Niedawno, podobno na podstawie oświadczenia zainteresowanych rzeźników, komisja ustaliła cenę mięsa wołowego na 2 zł. Tak znaczne obniżenie ceny z 2.60 zł. na 2 zł. wywołało ogólne zdziwienie, a między rzeźnikami powstała walka, która zakończyła się tem, iż po dwóch tygodniach komisja podniosła cenę mięsa na 2.40 zł. Tymczasem, co się okazuje? Pewien rzeźnik w Dąbrowie ogłasza, iż w dalszym ciągu sprzedaje mięso w dobrym gatunku po 2 zł. przyczem przyjezdnym zwraca koszta przejazdu.

Przeciętny śmiertelnik wyprowadza z tego wniosek, że albo istotnie mięso wszędzie może być sprzedawane po tej cenie, lub też, że jest coś w całej tej sprawie ukrytego i niezdrowego, gdyż trudno przypuszczać, aby rzeźnik ten był filantropem i dokładał do każdego kilograma mięsa 40 groszy.

Tego rodzaju sprawami powinna się interesować komisja cennikowa i ustalać ich przyczyny, a następnie informować ludność o wszelkich przejawach w zakresie cen artykułów pierwszej potrzeby, co świadczyłoby, że komisja trzyma, jak mówią, rękę na pulsie życia i naprawdę troszczy się o powierzony jej zakres działania.

NA EKRANIE.

„Uroda życia"

W KINIE „ZAGŁĘBIE".

Urok tego filmu, jak zresztą i samej powieści Żeromskiego dostępny jest tylko Polakom. Walki o wolność, wynaradawianie i nienawiść do ciemięzcy są niewyczerpanym tematem dla wszelkich poczynań artystycznych. Zasadniczą treścią obrazu jest walka wewnętrzna Razłuckiego między miłością do córki generała rosyjskiego, a obowiązkiem względem ojczyzny. Walka ta nie mogła być ujęta głęboko przez niemą muzę i w filmie nie jest ona wyraźnie podkreślona. Mimo to film jest dobry w poszczególnych fragmentach i w grze aktorów.

Brodzisz jest dziś najlepszym z polskich amantów filmowych. Nora Ney ma urodę niepokojącą. Bodo miejscami świetny. Scena deptania monoklu doskonała.

Ze sportu.

WIELKA IMPREZA MOTOCYKLOWA.

Z inicjatywy Śląskiego Klubu Motocyklowego, popartej przez Komitet imprez sportowych Związku przyjaciół Zakopanego, odbędą się w Zakopanem w dniu 1 i 2 marca r. b. wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe, zakrojone na skalę europejską.

Na imprezę tę złożą się: właściwy wyścig, skijöring za motocyklami (jazda na nartach za motocyklami), polowanie za lisem i skoki na motocyklach. Wyścigi te odbędą się na stadjonie zimowym z lekkiemi wirażami podsypanemi śniegiem, o szerokości toru 14 metr. i długości 1000 metrów.

Do wyścigów może zgłosić się każdy jeździec posiadający licencję z klubu zrzeszonego w F. I. C. M. oraz P. Z. M.

Wobec ogólnego zainteresowania się motocyklistów tą imprezą, Zarząd Sekcji Motocyklowej przy S. T. C. wyjednał dla swoich członków zniżki kolejowe na wyjazd do Zakopanego w wysokości 50 pr. w obydwie strony oraz odpowiednie zniżki w pensjonatach. Wspólny wyjazd sekcji Motocyklowej przy S. T. C. odbędzie się w dniu 28 bm. wieczorem.

Kronika Zawiercia.

× POŻEGNANIE B. WOJ. KORSAKA. W związku z opuszczeniem swego stanowiska przez woj. Korsaka odbyła się w sali Sejmiku konferencja zaproszonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, na której obradowano nad sposobem utrwalenia pamięci b. wojewody i dania wyrazu żalowi z powodu przeniesienia na inne stanowisko. Obradom przewodniczył p. starosta Konopacki, przy stole prezydjalnym zasiedli ks. prałat Zientara, ppłk. Werner i wicestarosta Langert. Po rozpatrzeniu różnorodnych projektów postanowiono w dniu pożegnania b. wojewody w Kielcach wydelegować kilku przedstawicieli różnych odłamów społeczeństwa, która wręczy b. woj. Korsakow album powiatu Zawierciańskiego, wysłać depeszę pożegnalną oraz zwrócić się do Sejmiku o nazwanie jednego z pawilonów budującego się w Myszkowie szpitala imieniem b. woj. Korsaka.

× Z ŻYCIA RODZINY POLICYJNEJ. Wczoraj w świetlicy przy komendzie powiatowej P. P. odbyła się herbatka z tańcami, zorganizowana dla ożywienia stosunków towarzyskich wśród członków Rodziny Policyjnej. Zabawa w miłym nastroju przeciągnęła się do późna.

× RACJONALNE WYKORZYSTANIE ZAPOMÓG DLA BEZROBOTNYCH. Bodaj jeden z pierwszych w kraju, Magistrat Zawiercia wykorzystał uprawnienie rozporządzenia Min. pracy i op. społ. o odrabianiu zasiłków dla bezrobotnych. Po przezwyciężeniu pewnych trudności, piętrzących się na początku akcji obecnie około 200 bezrobotnych pracuje nad przygotowaniem materjału na wiosenne roboty drogowe. W razie gdyby z wiosną nie minął obecny kryzys bezrobocia, dzisiaj już czynione przygotowania pozwolą na szeroką skalę uruchomić roboty publiczne, a tem samem zatrudnić większe ilości bezrobotnych.

Magistrat wystąpił już do województwa o dalsze kredyty na zatrudnienie bezrobotnych, co jest specjalnie aktualnem wobec spodziewanej redukcji dalszych 600 osób. Dla podniesienia Polski do poziomu krajów zachodnich dużo jeszcze wykonać należy. Poczynania zarządu miasta, który podejmuje te zadania, wykorzystując wiele wolnych rąk do pracy, spotkają się z całem uznaniem społeczeństwa.

× Z GOSPODARKI MIEJSKIEJ. Z komunikatów Magistratu, wygłoszonych po ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej dowiadujemy się, że spłacono połowę zobowiązań krótkoterminowych miasta, t. zn. koło pół miljona. Pozostaje mniej więcej drugie tyle, co prawdopodobnie zostanie uregulowane w połowie przyszłego roku budżetowego.

Pokaźne oszczędności w gospodarce miejskiej da się uzyskać przy proponowanin użycia budynku przy ul. Leśnej na pomieszczenie miejskiego zakładu elektrycznego, warsztatów reparacyjnych, pogotowia straży pożarnej i remizy strażackiej. Takie rozwiązanie, przy którem część pracowników zakładu i warsztatów stanowiłaby personel pogotowia, decydująco obniży koszta jego utrzymania, a razem z oszczędnościami na czynszach za wymienione pomieszczenia, pozwoli miastu zaoszczędzić pokaźną sumę około 50 tys. zł. rocznie. Należy się też spodziewać, że projekt taki nigdzie nie znajdzie sprzeciwu.

× ZWYRODNIENIE. Wczorajszej nocy na ul. Aptecznej między nr. 19 o 20 nieznany osobnik napadł na zamieszkałą przy tejże ulicy Zofję W. i dokonał na niej gwałtu. Policja poszukuje zwyrodnialca

× NIEBEZPIECZNA PRZECHADZKA. Policja ujęła wczorajszej nocy wałęsającego się zawodowego złodzieja Romana Nowaka. Tłomaczeniu o przechadzce „bez celu" nie dano wiary i N. osadzono w areszcie

× NA GORĄCYM UCZYNKU kradzieży węgla z wagonu ujęto Jana Jarzyńskiego, zam. przy ul. Ciasnej 20.

C. ULRICH założone 1805 roku
ZAKŁADY OGRODNICZE
Warszawa-Ceglana 1
zawiadamiają, że wyszedł z druku na r. 1930 CENNIK i rozsyłany jest na żądanie. 1026
NASION
Pierwszorzędne nagrody i odznaczenia na wystawach w kraju i zagranicą P. W. K. Poznań 1929 — Wielki złoty medal.

Zaszczytne odznaczenie f-my Roman Ney

na wystawie międzynarodowej we Florencji.

Stowarzyszenie Kupców Polskich, Oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu komunikuje nam, że sąd konkursowy Międzynarodowej wystawy wyrobów cukierniczych we Florencji (Włochy), która odbyła się w sierpniu 1929 r., przyznał Wytwórni wyrobów cukierniczych **Roman Ney** w Sosnowcu, która to firma brała udział w wspomnianej wystawie, Wielką Nagrodę i Złoty Medal (Gran Premio e Medaglia Oro) za jej wyroby.

W tych dniach firma Roman Ney otrzymała za pośrednictwem Ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie artystycznie wykonany dyplom, krzyż i duży złoty medal.

Zaszczytne to wyróżnienie firmy Roman Ney znanej wszystkim w Zagłębiu ze swych doskonałych i bezkonkurencyjnych wyrobów, jest tem większe, że na wystawie we Florencji miała ona bardzo poważnych konkurentów ze wszystkich państw Europy, a jednak potrafiła dobrocią swych wyrobów wysunąć się na pierwsze miejsce.

Stowarzyszenie Kupców Polskich, którego p. **Roman Ney** jest długoletnim członkiem składa mu tą drogą wyrazy uznania, że potrafił swą placówkę postawić na tak wysokim poziomie i uzyskać najwyższe odznaczenie na wystawie międzynarodowej i przesyła mu najlepsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

W przyszłą niedzielę w dodatku ilustrowanym podamy zdjęcia uzyskanych odznaczeń.

Bezrobocie w Zagłębiu

wzrosło o 580 osób.

Ilość bezrobotnych na terenie P. U. P. P. Sosnowiec wynosiła w dniu 22 b. m. 19256 osób, w tem 404 pracowników umysłowych. W porównaniu z ub. tygodniem wzrosło bezrobocie o 580 osób.

Częściowo zatrudnionych w dniu 22 b. m. było 23972 osób, zatem zmniejszyło się o 5000 osób, a to z tego względu, że niektóre kopalnie rozpoczęły pracę we wszystkie dni w tygodniu.

Z zasiłków korzystało za czas od 3 do 9 lutego r. b. 11448 osób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Płace zarobkowe w przemyśle polskim.

Największą — ze względu na ilość zatrudnionych robotników — gałęzią przemysłu polskiego jest **włókiennictwo**. Zatrudnia ono 177 tysięcy robotników. Płace w przemyśle włókienniczym są następujące:

W Łodzi tkacz bawełny na gładkich krosnach zarabia 5.42 zł. dziennie; tkacz na krosnach żakardowych 8.02 zł.; tkacz wełniany na krosnach angielskich 7.34 zł. Przędzarz w przędzalni bawełny na 8.65 zł. dziennie. prządka — 5.35 zł., robotnik podwórzowy 4.46 zł.

W białostockim przemyśle włókienniczym płace wahają się od 5.48 zł. do 7.13 zł., a w bielskim maksymalna płaca dzienna wynosi 9.22 zł. W ten sposób najlepiej płatni są włókniarze bielscy, bo łódzcy mają maximum 8.65 zł., a białostoccy jeszcze mniej.

Drugą pod względem liczebności gałęzią przemysłu polskiego jest **górnictwo**. Zatrudnia ono 142.000 robotników. W Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem górnik, pracujący pod ziemią, zarabia 8.58 zł. dziennie, pomocnik 4.95 — 5.28, młodociany 2.97 — 3.30; na powierzchni rzemieślnik wykwalifikowany ma 6.60, kobieta do 3 zł. młodociany około 2. Wyższe są płace w Zagłębiu Górnośląskiem. Tutaj górnik podziemny zarabia do 11 zł. dziennie, na powierzchni zaś robotnik wykwalifikowany ma od 6 do 8.40 zł. Odpowiednie do tego są płace pomocników, kobiet i młodocianych.

Trzecią co do wielkości gałęzią przemysłu jest przemysł **metalowo-maszynowy, elektrotechniczny i instalacyjny**; zatrudnia on 98.000 robotników. Metalowiec warszawski zarabia 8.40 zł. dziennie (niewykwalifikowany 5.25 zł.), poznański 8.64 (6.24), górnośląski 7.80 (5.38).

Dalej następuje przemysł **mineralny i spożywczy**, zatrudniające po 80.000 robotników. W pierwszym płace wahają się od 5.52 do 12.76, a mianowicie: robotnik cementowni zarabia 8.93 (niewykwalifikowany 4.46), palacz cegielni 7.36, robotnik placowy 5.52; w hutach szklanych Warszawy robotnik zarabia 9.60 do 12.76 dziennie.

W przemyśle spożywczym są następujące płace. Robotnik w młynach warszawskich zarabia około 15 zł. dziennie (niewykwalifikowany 13); piekarz w Warszawie ma 19 i pół zł. dziennie (niewykw. 11 i pół), w Łodzi 11 i pół, w Poznaniu 10 i pół. Robotnik cukrowni ma przeszło 8 zł. dziennie, (niewykw. 4 i pół). W ten sposób młynarz i piekarz mają w porównaniu z innemi dziedzinami przemysłu — bardzo wysokie płace.

Dalej idzie przemysł **drzewny** (76.000 robotników). Rzemieślnik w tartaku poznańskim zarabia 8.60, stolarz w Poznaniu 8.50.

Przemysł **hutniczy** (57 tysięcy): w hutach żelaza i koksowniach robotnik wykwalifikowany pobiera 8.15, niewykwalifikowany 6.55.

Z innych przemysłów, zatrudniających mniejszą ilość robotników, trzeba przedewszystkiem wymienić przemysł **poligraficzny** (drukarski), jako najlepiej wynagradzający robotników. Składacz ręczny w Warszawie zarabia 20 zł. dziennie, w Łodzi 15.20, w Krakowie około 8, we Lwowie najwięcej, bo przeszło 20. Nakładaczka pobiera w Warszawie 9.50, w Łodzi 4.87, we Lwowie 10.

W kopalniach ropy naftowej (Borysław, Drohobycz) górnik zarabia 11.60 robotnik placowy i kobiety 5.60, dystylator olejów lub rafinator 10.20. W przemyśle odzieżowym (Warszawa) robotnik zakładu krawieckiego I kategorji ma 18.60 płacy dziennej, II kategorji 12.85. Przemysł budowlany: murarz w Warszawie zarabia 12 do 17 zł., cieśla 10.50 do 12.80, robotnik niewykwalifikowany 7.40.

Takie są najważniejsze dziedziny przemysłu polskiego oraz płace stosowane w nich. Z powyższego zestawienia wynika, że najlepiej płatni są drukarze; następnie piekarze i młynarze, murarze, nafciarze itd. Robotnicy tych działów przemysłu zarabiają powyżej 10 złotych dziennie; pozostałych — poniżej lub niewiele ponad tę kwotę

Kronika gospodarcza.

UMOWA Z NIEMCAMI W SPRAWIE EKSPORTU ZBOŻA. Rokowania z Niemcami co do zawarcia porozumienia w sprawie eksportu zboża zostały zakończone przez zawarcie i podpisanie w Berlinie umowy, na mocy której eksporterzy polscy i niemieccy będą wspólnie eksportować żyto drogą morską (a więc prawie wyłącznie na rynki północne) Udział Polski wynosić będzie 40 pr. całego eksportu, reszta przypada eksporterom niemieckim. Dla ogólnego kierownictwa zostanie powołana specjalna komisja z siedzibą w Berlinie, której zadaniem będzieześrodkowanie w swem ręku całego wspólnego eksportu i rozdzielanie zleceń na dostawę żyta. W skład komisji wchodzi po 3-ch przedstawicieli umawiających się stron. Ustalona została cena minimalna, poniżej której żaden z umawiających się stron nie ma prawa zawierania tranzakcyj. Polska ma prawo eksportowania na własną rękę na rynki i drogami, które nie zostały wymienione w umowie, pozostaje więc eksport do państw bałtyckich i innych dalszych odbiorców polskiego życia.

POŁOWY NA POLSKIEM WYBRZEŻU W STYCZNIU r. b. W styczniu rb. złowiono na polskiem wybrzeżu 221.651 kg. ryb wartości około 220 000 zł. W porównaniu z grudniem r. ub., połowy styczniowe wykazały nieznaczną zniżkę, mianowicie pod względem ilości o 4 pr., pod względem wartości zaś o 1 i pół pr. Ceny ryb w Gdyni utrzymały się na poziomie z ub. m., jedynie ceny łososia spadły z 10 na 8 zł.

PRZEDSTAWICIELE KOLEI NIEMIECKICH I SOWIECKICH W PORCIE GDYŃSKIM. Uczestnicy konferencji kolejowej polsko - sowiecko - niemieckiej, która obradowała w tych dniach w Gdańsku w gmachu Gdańskiej Dyrekcji P. K. P., udali się podczas trwania konferencji do Gdyni celem zwiedzenia urządzeń portowych. Wszyscy uczestnicy konferencji przybyli in gremio do Urzędu Morskiego w Gdyni, gdzie udzielono im obszernych informacyj o pracy portu, a następnie w towarzystwie dyr. Urzędu Morskiego i kapitana portu udali się samochodami i motorówkami na zwiedzenie portu, poczem odjechali do Gdańska.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 22-2.

AKCJE: Bank Polski 164.75 — 166. Bank Zw. Sp. Zarobk. 79.25, Lilpop 24.75 Bank Przemysłowy Lwów 105, 4 proc poż. inwest. 128, 5 proc. premj. dol. 78.75 —78.50—78.75, 5 proc. Konwersyjna 51 —52, 4 i pół proc. Ziemskie 51—51.25.

WALUTY i DEWIZY: Dolary 8.87, Nowy Jork 8.904. Nowy Jork Kabel 8.921, Londyn 43.36, Paryż 34.90, Wiedeń 125.57, Włochy 46.71, Szwajcarja 172.07, Holandja 357.60, Kopenhaga 238.80, Sztokholm 239.30, Berlin 212.90. Dolar prywatny 8.87,50.

Tendencja dla akcyj utrzymana, bankowe mocniej, dla walut słabsze.

Ofiary

Na zburzony Krzyż gr. 50 składa Józef Cader.

P. Oskar Szpigiel z żoną z okazji złotych godów przesłali na ręce ks. kan Fran. Raczyńskiego ofiarę zł. 1000 (tysiąc) na dom sierot.

Na fundusz stypendjalny im. ks. kan. Raczyńskiego dla sierot kształcących się w rzemiośle złożono ofiary do kasy Chrześć. T-wa dobroczynności w Sosnowcu: nauczyciel gimn. E. Plater zł. 10, K. Peucker zł. 10. T. Piechowicz zł. 5. p. Dankowskie zł. 10.

Zapisujcie się do P.M.S.

Kronika Olkuska.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA STOWARZYSZENIA MŁ. POL. ŻEŃSKIEJ W OLKUSZU.** Walne zebranie Stowarzyszenia rozpoczęto odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga", poczem przewodniczący ks. patron Sowiński przy zaproszonych asesorkach pp. L. Jarnowej i Z. Kraczkiewiczówny, otworzył obrady. Według sprawozdania z działalności zarządu, odczytanego przez p. Helenę Noconiową, wynika, że Stowarzyszenie rozwija się pomyślnie i w roku sprawozdawczym okazało więcej żywotności, aniżeli w latach ubiegłych. Poza wyjazdem druhen do Poznania na wystawę, do Kórnika na kursa wychowania fiz., do Kielc na zjazdy, odbyto cały szereg wycieczek w okolice, oraz urządzono kilka wieczornic i akademji.

Ogólny przychód wynosił zł. 1191.91, rozchód zaś zł. 1055.50, pozostaje w kasie gotówką zł. 136.41. — Poważna pozycja rozchodowa stanowi wydatek na cele kulturalno - oświatowe. Stowarzyszenie posiada bibljotekę wynoszącą przeszło 330 tomów, prenumeruje „Młodą Polkę", „Kierownika", „Gotów sprawie służ" i inne. Zarządzone wybory do zarządu dały następujące wyniki: prezes — p. Anna Zubówna (ponownie), sekretarka — p. J. Ruskówna, zastępczyni — p. Gałdzińska, skarbniczka — p. Spytkowska, bibljotekarka — p. M. Barczykówna, gospodyni — p. M. Gałdzińska, naczelniczka — p. Bargełówna. Ponadto do patronatu należą: ks. Sowiński i p. L. Jarnowa. Opiekunką — p. Z. Okrajniowa. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Hej do apelu".

× **WYSTAWA PRZECIWGRUŹLICZA.** Towarzystwo przeciwgruźlicze, łącznie z Pow. Kasą chorych w Olkuszu urządza na terenie powiatu Olkuskiego wystawę przeciwgruźliczą w Wolbromiu (sala straży ogniowej) w dniach 21, 22 i 23 bm., następnie zaś w Olkuszu, o czem będą osobne ogłoszenia z podaniem miejsca i daty wystawy. Otwarcie wystawy w Wolbromiu odbyło się w dniu 21 bm. o godz. 11 rano w obecności komisarza P. K. Ch., przedstawicieli Tow. przeciwgruźliczego oraz instytucyj komunalnych i społecznych.

× **ODCZYT „POMORZE — BAŁTYK".** Staraniem spółdzielczego koła oświatowego „Społem" w Bolesławiu odbędzie się w sali czytelni dnia 27 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt na temat „Pomorze — Bałtyk", wygłoszony przez p. Stefana Arnolda, red. „Kurjera Zachodniego".

× **WIELKĄ DZIECINNĄ ZABAWĘ KOSTJUMOWĄ** z wielomą niespodziankami urządza w dniu 2 marca rb. o godz. 3 popoł. w sali p. Bobrzeckiego, Tow. gimn. „Sokół" w Olkuszu.

× **WALNE ZEBRANIE STOW. MŁ. POLSKIEJ MĘSKIEJ W BOLESŁAWIU** W dniu 23 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu „Społem" odbędzie się walne zebranie S. M. P. w Bolesławiu, na którem odczytane zostanie sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, wybór zarządu i t. p. Zarząd Stowarzyszenie uprasza patronatów, członków i ich rodziców o punktualne i liczne przybycie na zebranie.

Czteroletni plan przebudowy

ustroju rolnego w Z. S. S. R.

Ryga, w lutym 1930 r.

Słynny aforyzm Lenina: „Komunizm to Sowiety plus elektryfikacja" został właściwie zupełnie zapomniany. Górne i chmurne pomysły, które miały zamerykanizować państwo sowieckie, leżą pod suknem biur różnych komisyj. Pozostało tylko wspomnienie o aforyzmie i mówi się teraz, że narazie zamiast elektryfikacji przeprowadzona będzie stalinifikacja Związku Sowieckiego. Pod tą nową ironiczną nazwą rozumieć należy nietylko niesłychaną reklamę dla sekretarza generalnego partji, ale także i przedewszystkiem plan **przebudowy ustroju rolnego** w całej Rosji. Plan ten ma za jednym zamachem i to szybko dokonanym stworzyć twarde fundamenty pod gmach permanentnie rewolucyjnego państwa, które przecież pomimo haseł miejsko - proletarjackich na masach włościańskich oparło się. Jednocześnie plan ten ma rozstrzygnąć nabrzmiewające zagadnienia bytu proletarjatu fabrycznego. A i te zagadnienia w raju robotniczym istnieją, bo według oficjalnego wykazu, zawartego w t. zw. „kontrolnych cyfrach" liczba bezrobotnych, korzystających z zasiłków, wynosi 1 i pół miljona, a jak wiadomo poza rejestrem znajduje się conajmniej drugie tyle bezrobotnych, t. j. **ogółem 3 miljony ludzi bez pracy po miastach.**

Wielki i gwałtowny plan, dotyczący przebudowy ustroju rolnego, ma i tę sprawę rozstrzygnąć. Nie mieści się on w słynnej piatiletce, która ogarnia zagadnienia produkcji, natomiast obliczony jest na cztery lata. W ciągu tego okresu zniknąć ma indywidualna własność ziemska na całej przestrzeni Sowietów. Gospodarstwa rolne, niestanowiące komun rolnych, mają przejść w ręce **kołchozów**, t. j. gospodarstw kolektywnych. W ciągu pierwszych dwóch lat kołchozy mają ogarnąć ziemie nadwołżańskie, następne 2 lata — resztę kraju.

Codzienne wieści, które idą na zachód o nieporozumieniach, niepokojach, a nieraz i starciach w różnych zapadłych kątach Z. S. S. R. — to sygnały przeprowadzania z żelazną konsekwencją tego planu. Pierwszy głęboki zatarg pomiędzy sprzymierzeńcami z Rapallo, zatarg, który powstał dokoła wysiedlenia tysięcy kolonistów niemieckich z nad Wołgi — to także wykonanie planu.

To samo dzieje się wzdłuż całej Wołgi. Rozwój wydarzeń jest mniej więcej wszędzie jednakowy: jaczejka „biedaków" postanawia utworzyć „kołchoz", określa kto ma prawo do tego „stowarzyszenia" należeć, nie dopuszcza do spółki miejscowych „kułaków", wyznacza termin przejęcia gruntów i parę lub kilkanaście rodzin idzie na żebry, na poniewierkę. To samo powtarza się w każdej wsi. Oczywiście ten i ów „kułak" w nadziei na swoją tężyznę i wytrwałość gotów jest pogodzić się nawet z kołchozami, byle tak lub inaczej zostać na swojej ziemi, ale te próby maskarady tylko rzadko się udają. Komunistyczna jaczejka wykreśla nawet najbardziej pokornych bogaczów z listy przyszłych szczęśliwych współgospodarzy, aby nie zarazić „kołchozu" znienawidzoną psychologją własnościową.

Dzięki temu na przeludnionej (przy obecnym systemie gospodarstwa) ziemi zjawia się miejsce dla bezrobotnych z miast, który mają powrócić na wieś. Według planów i zamiarów wszystko układa się wspaniale: na wsi wszystko będzie w rękach wspólnej własności, produkującej według wskazówek centralnej władzy komunistycznej, bezrobocie w miastach zginie, a nowy ustrój socjalny otrzyma niezwalczoną bazę w kilkudziesięciu miljonach wspólnie gospodarujących rolników.

Oczywiście **rzeczywistość nie jest tak piękna**: wykonanie stalinizacji stwarza zupełnie nowe zagadnienia, nad któremi w Kremlinie nawet się myśleć nie chce.

Pomińmy kapitalne zagadnienie ilości i jakości produkcji kołchozów przynajmniej w pierwszem dziesięcioleciu, zagadnienie, z którem w tej lub innej formie porać się mus każde państwo, przeprowadzające tę lub inną reformę agrarną.

W całej okazałości za to stanie problemat **od 5 do 10 miljonów włóczęgów**, wyzutych ze wszystkiego i niemających nic do stracenia.

Według cyfr urzędowych liczba kułaków, skazanych na wyrzucenie z ziemi, wynosi wraz z rodzinami 3 miljonów głów. Ponieważ przy wykonaniu planu eksmisja dotyka daleko większej ilości ludzi, niż to początkowo zamierzano, przeto podwyższenie tej cyfry o drugie 3 miljonów nie jest wcale przesadą.

Proszę się zastanowić nad tem, co oznacza 10 miljonów zrozpaczonych, skazanych na głód i nędzę. Oto skutek wtórny stalinizacji, którego nie usunie przecież sporadyczne przesiedlenie się kilkuset czy nawet paru tysięcy rodzin do państw pogranicznych lub do Kanady (jak to było z Niemcami).

Rząd Stalina w każdym razie nie zwraca na to najmniejszej uwagi i najzupełniej konsekwentnie i bezwzględnie przeprowadza swój plan. Trudno stawiać horoskopy, ale należy przypuszczać, że od tego nowego programu rząd sowiecki nie cofnie się, bo istotnie na jego wykonaniu oparłaby się t. zw. „budowa socjalizmu w jednym jedynym kraju".

N.

Konferencja szkolnictwa

POWSZECHNEGO.

W dniu 20 b. m. kurator okręgu szkolnego warszawskiego, p. Grzegorz Zawadzki, przyjął prezydjum zarządu okręgu warszawskiego Związku polsk. naucz. szkół powszechnych w osobach pp.: prezesa — W. Gawskiego, oraz B. Chróścickiego, F. Frysza i P. Wysockiego. W czasie przeszło godzinnej konferencji omówiono szereg spraw, związanych z organizacją szkolnictwa i z warunkami pracy nauczycielskiej, poruszono m. in. sprawę ustabilizowania nauczycielstwa publicznych szkół powszechnych, kwestję egzaminu praktycznego, konieczność powiększenia liczby zastępców za chorych nauczycieli, pomocy lekarskiej i t. p. Omówiono również szczegółowo sprawę budownictwa szkolnego, w związku z katastrofalnym wprost brakiem budynków szkolnych, przyczem p. kurator zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia szerokiej propagandy, szczególniej na wsi, gdzie niema jeszcze należytego zrozumienia potrzeb 7-klasowej szkoły powszechnej. Zwrócono też uwagę na konieczność zakładania szkół eksperymentalnych, selekcji dzieci przy przydzielaniu ich do poszczególnych klas, oraz podniesienia poziomu konferencyj rejonowych nauczycieli.

Przedstawiciel „Bundu"

REPREZENTUJE POLSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH?

Wielką konsternację wywołała wśród polskich pracowników umysłowych wiadomość, jakoby w utworzonej ostatnio przy Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie komisji do spraw pracowników umysłowych, w której jedno miejsce przyznano Polsce, polskich pracowników umysłowych reprezentować miał przedstawiciel „Bundu", p. Alter.

Jak nas informują, kulisy tej sprawy przedstawiały się następująco: przedstawiciele Socjalistycznej Międzynarodówki Amsterdamskiej w Międzynarodowem Biurze Pracy w Genewie postanowili przeforsować mandat polski dla jednego z polskich związków zawodowych, należących do Międzynarodówki; ponieważ w centralnej komisji klasowych związków zawodowych grupa pracowników umysłowych jest nieliczna, prezes tejże komisji, poseł Żuławski, postanowił desygnować do Genewy p. Altera.

MARY ROBERTS RINEHART.

Adwokat i miłość.

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

8)

— Dom jest zamknięty — raportował. — Ale jedno z okien w suterynach nie ma okiennic i łatwo je otworzyć. Nie mogłem znaleźć Shieldsa.— Urwał i sięgnął do kieszeni. — To było przywiązane do klamki drzwi kuchennych— dodał, podnosząc głos, aby go wszyscy usłyszeli i pokazując kartkę papieru. — Do Shieldsa! — wyjaśnił. — Podpisane: Delja.

Koledzy otoczyli go kołem, nawet sierżant wstał i oparł się rękoma o biurko.

— Przeczytajcie — rzekł leniwie. — Shields ma żonę, ale jej inaczej na imię.

— „Drogi Tomie" — czytał sztucznym falsetem Dawidson — „zamykamy niespodziewanie dom, więc mnie nie będzie. Idę do Mańki Brennan. Jeżeli chcesz się ze mną spotkać, to zajrzyj do sklepu Andersona. Subjekt jest moim przyjacielem. Pan Carter obiecał mi na wyjezdnem, że postara się dla mnie o miejsce pokojówki, więc niedługo stąd odejdę. Delja".

Sierżant zmarszczył się groźnie.

— Muszę pomówić z Tomem — rzekł, sięgając po list. — Ma miłą porządną rodzinę i takie rzeczy odbijają się na służbie.

Zapaliłem cygaro celem okazania ewentualnym podejrzliwym oczom, że zamyślałem się tylko w tym celu, i poszedłem dalej. Pomyślałem, że jeżeli znajdę sklep Andersona, to znajdę Mańkę Brennan. Przez nią wejdę w kontakt z Delją, a przez tą ostatnią dowiem się o Cartera. Nie wyobrażałem sobie, co zrobię potem, ale to, co Małgorzata powiedziała o lokaju, obudziło we mnie podejrzenie.

Przystanąłem pod latarnią i zanotowałem sobie, co następuje:

Sklep Andersona.
Zapytać o Mańkę Brennan.
Znaleźć Delję.
Poradzić jej, żeby nie zadawała się z policjantem, obarczonym rodziną, bo nie warto.
Wyszukać Cartera.

Późno już było, kiedy znalazłem się na zbiegu ulic Chestnut i Union, gdzie, jak mówił Fred, Allan Fleming miał wypadek z samochodem. Ale tamten posterunkowy zeszedł ze stanowiska, a nowy nic wiedział o niczem.

— W tem miejscu dzień w dzień są awantury — objaśnił wesoło. — Co wieczór departament wysyła specjalny wóz po szczątki dorożek i samochodów. Tamten słup w ciągu ostatniego miesiąca trzy razy poszedł w drzazgi. Mówią, że szofer nie jest dobrym szoferem, dopóki nie potrafi przejechać tędy bez wypadku.

Opuściłem go zadumanego nad niefortunnym słupem i wróciłem do domu. Nie posunąłem się ani o krok naprzód, straciłem wiarę w siebie, opóźniłem się z robotą biurową i dowiedziałem się tylko tyle, że Małgorzata Fleming przeniosła się do Bellwoodu. Ponadto zaświtała mi możliwość dostania adresu lokaja, mogącego ewentualnie coś wiedzieć o miejscu pobytu Fleminga.

Sen wypowiedział mi posłuszeństwo. O pierwszej wstałem zniecierpliwiony i zajrzałem do spisu telefonów.

Kiedy wkońcu usnąłem, śniło mi się, że wiozę Małgorzatę pogruchotaną taksówką i że wszystkie domy mają jednakowy numer jedenaście - dwadzieścia dwa i szyldy z nazwiskiem Andersona.

ROZDZIAŁ III.

Dziewięćdziesiąt osiem pereł.

Nazajutrz obudziłem się dość późno. Edyta dotrzymała swego przyrzeczenia z czasów miodowego miesiąca i godzina śniadania pozostała dowolną. Tego rana wyszła gdzieś z Fredem.

Żywię dla mojej bratowej wielki podziw za jej tolerancję, wesołe urządzenie mieszkania i dobroduszną, miłą, zawsze uśmiechniętą służbę. Mam teorję, że ponura niesympatyczna służba świadczy o takiejże pani. Sama Edyta utrzymuje, że uśmiech, z jakim Kasia przynosi mi jajka i kawę, ma swoje źródło nie w jej zasłudze, lecz w mojej hojności. Pomijając tę kwestję, trzeba raz jeszcze podkreślić, że Kasia jest uśmiechniętą przystojną dziewczyną i że gdyby jej się zdarzył wypadek z aligatorem, to choćby nawet straciła kawałek palca, powiedziałaby Edycie, że się zacięła nożem do krajania chleba, a nie pozbawiła nas kapryśnie kochanej bestji, która tak cudnie brała koniec ogona w zęby i wirowała jak kołowrotek.

D. c. n.

W beczce

PRZEBYŁA NIAGARĘ.

Szalonego tego czynu dokonała przed dwudziestu dziewięciu laty Amerykanka, Anna Taylor, czterdziestotrzyletnia nauczycielka. Beczka była wewnątrz wyściełana i posiadała mały otwór, połączony z cieniutką rurką do oddychania spuszczona zaś z łodzi w rzekę powyżej wodospadu, porwana została przez prąd i zniesiona przez wodospad, aż ku kanadyjskiemu brzegowi. Została wydobyta przez rybaków po upływie pięciu kwadransów. Odważna „wodospadzistka" wyszła z eskapady z lekkiemi zaledwie obrażeniam

Zlikwidowanie zatargu

LEKARZY RADOMSKICH Z KASĄ CHORYCH.

W organie lekarskim „Nowiny Społeczno Lekarskie" czytamy o zawarciu umowy między lekarzami radomskimi, a Pow. Kasą chorych w Radomiu.

Na mocy tej umowy lecznictwo w Kasie chorych obejmują ponownie lekarze miejscowi. Z importowanych dwaj: dr. Lebküchler i Metera zostają usunięci, zaś inni, o ile zrzekną się swych warunków umowy, mogą pracować nadal — za zgodą Związku lekarzy Państwa Polskiego.

Umowa ta likwiduje długoletni zatarg administracji kasowej z radomską społecznością lekarską.

Kontyngenty emigracyjne

DO NIEMIEC I AUSTRALJI.

Zgłoszony przez niemiecką centralę robotniczą kontygent na polskich sezonowych robotników rolnych do Niemiec w r. 1930 wynosi 72.000 osób.

Zgodnie z wyjaśnieniem władz australijskich, w ramach kwoty imigracyjnej dla Polski, obejmującej w 1930 roku 150 osób, do Australji mogą emigrować z Polski tylko najbliżsi krewni zamieszkałych w Związku Australijskim obywateli polskich, mianowicie: żony, dzieci, rodzice, siostry, oraz narzeczone. Obywatele polscy, którzy zamierzają opuścić Australję na pewien czas, winni zaopatrzyć się w zezwolenie na powrót (reentry permits). Zezwolenia te uprawniać będą do powrotu do Australji w ciągu dwóch lat poza ustaloną kwotą imigracyjną.

Kącik humorystyczny.

PRZYCZYNA ROZWODÓW.

Jak pan sądzi — co jest przyczyną wzrastającej stale liczby rozwodów?

— W dziewięciu wypadkach na dziesięć — małżeństwo.

AMERYKAŃSKA SPRAWIEDLIWOŚĆ.

W pewnym mieście amerykańskim schwytano kieszonkowca na gorącym uczynku kradzieży. Natychmiast policja stawiła go przed oblicze sędziego, który skarał złodziejaszka na 50 dolarów kary. Po usłyszeniu wyroku policjant, który aresztował skazanego, mówi:

— Panie sędzio! Rewidowałem tego człowieka i wiem, że nie będzie mógł zapłacić kary, bo ma przy sobie tylko 30 dolarów.

— Niech go pan wobec tego wypuści w tłum — odpowiada sędzia, który jest człowiekiem praktycznym, — proszę tylko nie spuszczać go z oka i przyprowadzić do mnie za godzinę.

NOWA KUCHARKA.

— Marysiu, pan się skarżył, że zupa była niedobra.

— Taaak? No i czy ja mam mu wytłomaczyć, że to nieprawda, czy też pani załatwia to sama?

ODMROZENIE Oryginalna maść (z kogutkiem), **„MROZOL"** leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne. 6725

ZYCIE PŁCIOWE!

Likwidacja Wydawnictwa „Świt". Firma istnieć będzie tylko do 31 grudnia 1930 r. Książki za bezcen! 10 cennych pożytecznych książek tylko za 5 zł.: 1) Dr. Jozan: „Życie płciowe kobiety", Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy—masaż". Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: „Samogwałt mężczyzn—kobiet". 4) Dr. Weininger: „Tajemnice kobiet i mężczyzn". 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne". Dodajemy 5 innych pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową, na wydatki załączyć zł. 1.50 (można znaczki pocztowe). Ogłoszenie załączyć. Warszawa, Redakcja „Swit", Nowowiejska 32-6.



896—3

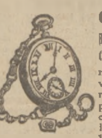
KAWALER

wzrostu wysokiego, z dochodem 1.500 zł. miesięcznie, poszukuje panny w celu matrymonjalnym. Warunki wymagane: katoliczka, inteligentna, przystojna, wzrost wysoki, (conajmniej średni), wiek od 25 do 35 lat, z dobrej rodziny. Pierwszeństwo mają brunetki. Posag niekonieczny. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Rzecz traktuje się poważnie. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Wyczerpujące nie anonimowe oferty, uprasza się składać do redakcji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu pod „Cicha przystań" 879

SKRZYPCE
MANDOLINY, GITARY,
futerały i przybory do tychże
można nabyć najtaniej w księgarni **„POLONJA", Sosnowiec, Hale „Rozwoju".**

ZDROWIE TO SKARB.

PRIMEROS
PREZERWATYWY
antyseptycznie spreparowane
to gwarancja zdrowia.
Żądać we wszystkich składach aptecznych jak również: w skł. materjałów aptecznych
S. MONETA, Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 29,
i w Hurtowym Skł. Aptecznym
M. JAGIEŁŁOWICZA w Sosnowcu.



OSTATNIA NOWOŚĆ!
płaski zegarek z wiecznem szkłem
(zamiast zł. 28.-) tylko zł. 5.25
marki CHRONOMETRE, dewizka jako premja wysyłamy na listowne zamówienia eleg. płaski zeg. kiesz. chód dźwięczny wyreg. do minuty, z 10 let. gwar. za zł. 5.25, 2 szt. 10.50, 3 szt. 15.25, 6 szt. 30.10. Lepszy gatunek 6.50, 8.75, 12.10, 14.—, 16.—, 19.—. Ze świecącym cyferblatem lub z now. franc. złota 8.50, 10.60, 12.75, 15.—, 17.50, 22.—, 24.—. Zeg. kryty ANKIER z trzema kopertami za zł. 14.90, 17.10, 19.85, 23.50, 30.35, 40.—. Te same ze świecącym cyferblatem lub z now. franc. złota 17.—, 21.75, 25.—, 30.—, 40.—. Na rękę męski lub damski 9.30, 12.—, 14.—, 16.—, 18.—, 22.—, 26.—, 29.—, 32.—, 35.—. Budziki stołowe 10.50, 12.—, 14.—, 16.—, 20.—. Dewizki dodajemy do zegarków od zł. 10.— bezpłatnie, z now. franc. złota. dopłata 1.50, 2.75, 4.—, 5.—, 8.—. 870
Własna Fabryka Zegarków
„ZEGAROPOL" Warszawa, ul. Twarda 21. K. Z.
UWAGA: Posiadamy setki listów dziekczynnych

Wyborowe brzytwy
oraz wszelkie
PRZYBORY do golenia
zakupisz najkorzystniej
w składzie Fabr. T-wa „SIŁA"
Sosnowiec, ul. Kościelna.
Podajemy tylko wypróbowane brzytwy dlatego też nasi klijenci nie mają później zawodu. 954

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)
jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.
R. M. Sp. W. Nr. 5333. 5276



OSTRZEZENIE.
Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

KINO — RIALTO — KINO

2. Dźwiękowy Przebój Sezonu aparaturze firmy
WESTERN ELECTRIC COMPANY
NEW YORK w NOCY
Niezrównana rewja, którą, przez dwa lata zachwycała się stolica Nowego Swiata!
Najmodniejsze tańce. — — Najnowsze szlagiery muzyczne.
Początek seansów punktualnie o godz. 4.30, 6.30, 8.30.
Passe partout i bilety zniżkowe nieważne. — — 1007

WOBEC LICZNYCH ZGŁOSZEŃ ZAINTERESOWANYCH
SZKOŁA GOSPODARCZA ŻEŃSKA
IM. JENER. HR. J. ZAMOYSKIEJ W SOSNOWCU,
ULICA 3-GO MAJA OD 1-GO MARCA R.B. URZĄDZA SIĘ W GODZINACH POPOŁUDNIOWYCH — — —

KURSY GOTOWANIA DLA PAŃ

W ZAKRESIE UMIEJĘTNEGO PRZYRZĄDZANIA OBIADÓW FAMILIJNYCH i WYSTAWOWYCH PRZYSTAWEK, PIECZENIA CIAST, TORTÓW i UBIERANIA TYCHŻE, ARANŻOWANIA WIĘKSZYCH PRZYJĘĆ. SZCZEGÓŁY i WARUNKI PRZY ZAPISIE w KANCELARJI SZKOŁY OD 3½,—5 POPOŁ. WKRÓTCE OTWARTE BĘDĄ KURSY GOTOWANIA DLA SŁUŻĄCYCH.

SKLEP POLSKI
w Będzinie przy ul. Małachowskiego 7, tel. 7-90.
Poleca po niskich cenach:
Materjały piśmienne
Przybory biurowe i szkolne
Galanterję papierową
Bibuły kolorowe
Karty pocztowe
Gry towarzyskie dla młodzieży
Karty do gry
Albumy
Obrazy
Wazony
i wiele innych.

WYPOŻYCZALNIĘ
najnowszych książek
posiada tylko księgarnia **„POLONJA"**
SOSNOWIEC, Hale „Rozwoju". 1026

Chcesz otrzymać posadę?
MUSISZ UKOŃCZYC
? KURSY FACHOWE
Korespondencyjne
prof. Sekułowicza
Warszawa, ul. Żórawia 42j.
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni i gramatyki polskiej. — Po ukończeniu
EGZAMINA i SWIADECTWO.
Żądajcie prospektów.
Chcesz otrzymać posadę?

MASYWY samochodowe nowe, wymiarów: 40x5", 40x6", 36x7", 36x4", 34x4", 36x5".
CZĘŚCI ZAMIENNE do samochodów ciężarowych i osobowych „Ford", „White", „Packard", „Cadillac", „Pierce", „Fiat" i t. p.
MOTOCYKLE Harley — Davidson z wózkami gruntownie wyremontowane.
SAMOCHODY „Ford" osobowe i półciężarowe ½ tonowe w pierwszorzędnym stanie na nowych gumach oraz samochody innych marek
sprzedają
Państwowe Zakłady Inżynierji
Warszawa, Królewska 35 tel. 430-54

Koncesjonowana szkoła
pisania na maszynach 1020
czynna codziennie. Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Hale „Rozwoju".
1 MARCA rozpoczyna się nowy **kurs pisania na maszynach i stenografji.**

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ! **URODA ŻYCIA**

Dramat filmowy na tle powieści St. Żeromskiego.

W rolach głównych: ADAM BRODZISZ, NORA NEY, BOGUSŁAW SAMBORSKI, EUGENJUSZ BODO, STEFAN JARACZ i L. Fritsche.

Uwaga: Z powodu dużego zainteresowania, obraz przedłużamy na dni następne. Uprasza się o przybycie na seansy: I o godz. 3, II — 4.30, III — 6, IV — 7.30 i V — 9.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 17 do 23 lutego

DAMA W SZKARŁACIE

...wający dramat miłości na tle pożogi rewolucyjnej. W roli głównej: LYA DE PUTTI.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA w 2 aktach.

ANONS: Od poniedziałku 24 lutego **CZŁOWIEK ZWIERZĘ** Dramat w 12 aktach

Następny program: **OGROD ALLAHA**

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01

DZIŚ!!! Czołowy przebój zamerykanizowanej produkcji europejskiej ERYKA POMMERA

RAPSODJA WĘGIERSKA

upajający, jak wino węgierskie, piękny, jak miłość huzara, płomienny, jak krew cygańska film o romansie dziarskiego porucznika, który „dostał się w dwa ognie". Wspaniała obsada: DITA PARLO jako rozkoszny kwiat puszczy węgierskiej, LILI DAGOWER jako kusząco-piękna generałowa oraz WILLI FRITSCH.

Następny program: „URODA ŻYCIA" podług powieści St. Żeromskiego.

KINO-TEATR „KOMETA" w Dąbrowie Górniczej.

Od 17 do niedzieli 23 b.m. pierwszy film w Zagłębiu, najnowszy obraz produkcji polskiej p.t.

GRZESZNA MIŁOSC

podług głośnej powieści Andrzeja Struga. W rolach głównych: JADWIGA SMOSARSKA, Miss Polonja Zofja Batycka Tadeusz Olsza i inne wybitniejsze siły sceny i ekranu polskiego.

AONOS! Wkrótce: „SZLAKIEM HANBY".

KINO-TEATR „CZARY" W CZELADZI

Niedziela 23 i Poniedziałek 24 lutego r. b. Potężny dramat ludzkich namiętności

„ZA KREW BRACI"

W rolach głównych: Czarująca LILIANA GISH i bohaterski NORMAN KERRY.

Następny program: „CYRK" z Chaplinem

PRAGNIECIE WYLECZYC SIĘ Z REUMATYZMU I PODAGRY



Rwące, kłujące bóle w członkach, stawach ourzmiałe miejsca, zniekształcone ręce i nogi, kurcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku, występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych które powinny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje.

PROPONUJĘ

uleczającą rozpuszczającą kwas moczowy kuracię wodą mineralną, która poprawia przemianę materji i zwiększa wydzielmy, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości.

KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA.

Napiszcie mi natychmiast a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich wszystkich urządzonych składów i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności.

AUGUST MÄRZKE, Berlin Wilmersdorf Bruchsalerst. 5. Oddział 131



POSZUKUJE inteligentnej WYCHOWAWCZYNI

do 8 letniej dziewczynki z pomocą w gospodarstwie. Zgłoszenia H. Ungier, Będzin, Sączewska 21, II p. 949

STENOTYPISTKĘ polsko-niemiecką

biegle piszącą na maszynie z gruntowną znajomością języka niemieckiego poszukują od 1-go marca r.b. poważne Zakłady Metalurgiczne w Sosnowcu. Szczegółowe oferty dla ZG. 325 przyjmuje Administracja niniejszego pisma. — — — 947

Pokój dla pań, słoneczny, przy rodzinie do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Meyerowa Legjonów 27, telefonu 12. 999-2

Do wynajęcia pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, blisko stacji warszawskiej i poczty, Strzemieszyce. Wiadomość w Administracji. 1013

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, nudności, zgagę, niestrawność, brak apetytu, błednicę, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie używając ziół sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka 916-4

Kuchnia Tow. śpiew. „Lutnia" w Zawierciu przyjmie stołowników na całodzienne utrzymanie i obiady, obiady smaczne i niedrogie. 1016-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Kowalczyk Jan z Osieka gminy Rabsztyn rocznika 1890 zgubi. zgubił książeczkę wojskową PKU. Miechów i wyrok sądowy Sądu Grodzkiego w Pilicy przeciwko Janowi Jarosowi, które unieważnia. 971-3

Baczność! Baczność!

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż skończyłem Wiedeńską Akademję najmodniejszego kroju, co da możność każdemu ubrać się modnie i elegancko na bardzo dogodnych warunkach. Robota pierwszorzędna.

UWAGA! Na sezon wiosenno-letni materjały w najmodniejsze desenie wraz z żurnalami nadeszły.

Do 15 marca udzielam 10 proc. rabatu.

Poleca

Pierwszorzędna Wytwórnia Ubiorów Męskich

Sosnowiec, 1-go Maja 10, tel. 4-76

TOMASZ KIMEL

Sklep spożywczy z mieszkaniem i towarem do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec, Żeromskiego 5, u p. Zgorzelskiego. 1009

Okazyjnie fortepian do nauki za 500 sprzedam. Legjonów 13, portjer wskaże. 1006

Klubowy garnitur okazyjnie tanio w zakładzie tapicerskim Marleckiego, Sosnowiec 1 Maja 14, tel. 2-28, tamże można zamawiać otomany, materace, kozetki. Za gotówkę i na raty. 1021

POSADY i PRACE

Dalewczynka potrzebna do księgarni „Polonja" (najchętniej zamieszkała na ul. Piłsudskiego). 1021

Posadę najłatwiej utrzymasz ukończywszy Kursy Samochodowe Inżyniera Klebera. Sosnowiec, Warszawska 27, Zawiercie 3-go Maja 21. Nauka rano lub wieczorem. Nowe sześciocylindrowe samochody. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami po ukończeniu kursu. 8515-

Mężczyzna młody, inteligentny, działacz społeczny, prosi wszystkie zakłady przemysłowe i handlowe o jakiekolwiek zajęcie. Zgłoszenia do filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie pod W. W.

Chłopiec na praktykę do składu aptecznego potrzebny. Wiadomość Filja „Kurjera Zachod" Dąbrowa. 953-4

Maszyne do szycia i haftu bębenkową i gabinetową z czterema szufladami Singera bębenkową mało używaną sprzedam zaraz bardzo tanio i na dogodnych warunkach pierścieniową 220 zł. czółenkową 180 zł. okazyjnie gramofon walizkowy sprzedam Sosnowiec, Narutowicza 20 w Targu Sieleckim Harlak. 1015

Służąca do wszystkiego potrzebna od zaraz. Pensja 760 tylko ze świadectwem dobrem. Zgłaszać się mogą Katowice Lubeckiego 2 właściciel domu. 975

LOKALE

Do wynajęcia zaraz 2 lokale mieszkalne po 2 pokoje z kuchnią, łazienką i ogródkiem w Sosnowcu, Kalisza 1c. Wiadomość Sosnowiec, Wawel 12, telef. 1-78. 1028

ROZNE

Krawcowa szyje w domach prywatnych lub u siebie, robotę wykonuje według najnowszych żurnali Konrada 7—7. 1034

Biuro Prób Lewkowicza, Będzin Sączewskiego 29, tel. 3-47 referuje podania i uczy pisać na maszynach.

Pasy nadające kształtom piękną modną linję i lecznicze. Nowość! Pasy pryncessowe. „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 1003

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Reklama jest dźwignią handlu.

KUPNO i SPRZEDAZ

Maszynę bębenkową gabinetową czterema szufladami do szycia i haftu (haftu nauczę), zwykłą bębenkową, pierścieniową używaną Singera tanio sprzedam na dogodnych warunkach. Sosnowiec, Pogoń, Orla 4, Pelsik, przystanek tramwajowy Żeromskiego. 1023

Maszyny stolarskie, komplet kombinowany (obecnie uruchomione do sprzedania. Szlbich Dąbrowa 3 Maja 7.

Meble różne za gotówkę i na raty. Szlbich i Białkiewicz Dąbrowa Sobieskiego 2.

Harmonja stolikowa trzechgłosowa do sprzedania. Dąbrowa Łukasińskiego 15, St. Piątek

Bardzo tanio magiel wrocławska do sprzedania. Będzin, Zamkowa 3, Sztibel.

Dwa autobusy używane do sprzedania. Katowice II, ul. Markiewski 65, Jaworski Juljusz. 1012

Pianino do sprzedania Sosnowiec, ul. Dworska 4, Ćwięk. 1011

Meble różne, otomany, materace, kozetki własnego wyrobu na dogodnych warunkach za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 563-9

Sprzedam tanio w większych ilościach używane wywrotki, kółka, gilzy, rozjazdy, słupy żelazne, pompy, haspie, wentyle, transformatory, koła maszynowe oraz różne żelaziwo użytkowe. Wiadomość: Sosnowiec, ulica Pierwszego Maja 21 w fabryce C. G. Schön, telefon 12-05. 1025

Potrzebny zastępca głównego buchaltera z niemieckim. Oferty z podaniem warunków składać do „Kurjera Zachodniego" pod „Z. L." 995

Do wynajęcia pokój z kuchnią odpowiednie w Sosnowcu ulice Stara. Wiadomość ul. Ciasna Nr. 5 u p. Zeltera. 1024

Potrzebna sklepowa inteligentna, umiejąca szyć. Wiadomość Sosnowiec, Targowa 15, Karbowski. 1010

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Czysta 7, II p., Woźnicka. 942

HEMOROJDY



CZOPKI HEMOROIDALNE „VARICOL" (z kogutkiem) Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy (żylaki). Sprzedają apteki.

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI